Nr 523. Kraków, Sobota 13. Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessoles. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Aehrenthal i Izwolski.

Między rywalizującymi ze sobą ministrami Aehrenthalem i Izwolskim toczy się obecnie niezwykła w dyplomacyi publiczna polemika na temat, który z nich dwóch popełnił wobec drugiego nielojalność w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny. Inicyatorem tej polemiki jest Izwolski, z którego inspiracyi pojawił się w numerze wrześniowym londyńskiego miesięczni- „Fortnightly Review" artykuł pod tytułem „Vox et praeterea nihil", przedstawiający politykę hr. Aehrenthala w sprawie bałkańskiej, jako wysoce nielojalną i z istniejącymi układami rosyjsko-austryackiemi jaskrawie niezgodną. Nielojalność ta miała polegać na tem, że hr. Aehrenthal udaremnił rzekomo proponowaną przez Izwolskiego reformę sądową dla Macedonii, aczkolwiek zapewnił go poprzednio, że ją poprze. Mimo to Izwolski zbliżył się ponownie do Aehrenthala, który chcąc naprawić złe wrażenie, jakie w Rosyi wywarło jego zachowanie się wobec reform macedońskich, zaproponował teraz Izwolskiemu okupacyę Turcyi na wypadek wybuchu tam rewolucyi i to w taki sposób, że Austrya miała zająć Salonikę, a Rosya Galatę i Konstantynopol. Rewolucya młodoturecka uczyniła jednak ten plan bezprzedmiotowym. Wkrótce potem Izwolski przybył do Buchlowic wyłącznie jako „turysta", słysząc już przedtem o pogłoskach, jakoby Austrya zamierzała anektować Bośnię. Kiedy zaś Aehrenthal potwierdził mu tę wiadomość, powołując się na swoją propozycyę okupacyjną, Izwolski oświadczył, że okupacya Bośni wywołałaby w całej Rosyi ogromne oburzenie, i że sprawa ta będzie wymagała konferencyi międzynarodowej, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że porozumienie przyjazne Austryi z Rosyą i Turcyę byłoby tu bardzo pożądane. Hr. Aehrenthal opierał się z początku żądaniu zwołania konferencyi, ale potem przystał na nią i nawet sam omawiał kwestyę miejsca, w którem miałaby się ta konferencya odbyć. Nadto przyrzekł hr. Aehrenthal Izwolskiemu, że na krótko przed definitywnem ogłoszeniem aneksyi, zawiadomi go o niej. Tymczasem zanim Izwolski dotarł do Paryża, aneksya została bez jego wiedzy ogłoszona.

Na ten artykuł, w którym Izwolski przedstawił swego kolegę austryackiego jako zdecydowanie czarny charakter hr. Aehrenthal nie został dłużnym odpowiedzi, ze swej strony inspirując nową rozprawkę, która też pojawiła się w następnym numerze „Fortnightly Review" pod tytułem „Vox alterae partis". „M. Izwolski and Count Aehrenthal: A Rectification".

Artykuł ten bardzo cięty i lapidarny zaczyna się od ironicznego stwierdzenia, że autor poprzedniego artykułu, w pochwały godnym zamiarze przedstawienia Izwolskiego jako uosobienie wszelakiej cnoty, zupełnie niepotrzebnie uznał za potrzebne zarzucenie hr. Aehrenthalowi, że prowadził grę nieuczciwą. W rzeczywistości bowiem, jeżeli już ma się mówić o nieuczciwości, to leży ona po stronie wręcz przeciwnej.

Wbrew twierdzeniu Izwolskiego, Austrya nigdy nie zgadzała się na proponowaną przez niego reformę sądową dla Macedonii. Bo gdy Rosya projektowała, aby sułtan mianował sędziów dla mahometan, a komisya międzynarodowa dla chrześcijan, to Aehrenthal proponował, aby sułtanowi komisya ta przedkładała listę wszystkich sędziów, z którejby on sam następnie wybierał. Kiedy osiągnięcie porozumienia w tej sprawie okazało się niemożliwem, zaproponował Aehrenthal, aby całą sprawę oddać pod rozstrzygnięcie ambasadorów obu państw w Konstantynopolu z tem jednak zastrzeżeniem, że nie mają wiedzieć, który projekt od kogo pochodzi. Izwolski jednak warunku tego ze swej strony nie dotrzymał, a tymczasem sprawa cała upadła.

Mimo tej nielojalności ze strony Izwolskiego, Aehrenthal trwał przy postanowieniu przeprowadzenia reform w Macedonii i w styczniu roku 1908 zawiadomił Izwolskiego za pośrednictwem hr. Berchtolda, że Austrya gotową jest przyłączyć się do Rosyi, jeżeli ta zdecyduje się wywrzeć nacisk na sułtana, aby reformy te ostatecznie przeprowadził. Aehrenthal zastrzegł się jednakowoż, że nacisk ten pojmuje tylko, jako równoczesne odwołanie obu ambasadorów pod pozorem urlopów, a w żadnym razie nie jako demonstracyę flot lub inny jaki drastyczny tego rodzaju środek. Inicyatywy jednak do takiej akcyi Izwolski nie dał. I propozycya Aehrenthala znowu pozostała bez skutku, aczkolwiek o reformy w Macedonii starał się on tak poważnie, że nie wahał się dawać nawet Izwolskiemu do rąk tak silnej broni przeciw sobie u sułtana, jak owa propozycya nacisku.

Izwolski nie użył jednak tej broni nawet wówczas, kiedy starał się wszystkiemi siłami udaremnić Aehrenthalowi uzyskanie koncesyi na kolej sandżacką. Do tego celu miał on zresztą także inny środek. Potrzebował poprostu udać, że go kolej sandżacka nie wiele obchodzi, a sułtan byłby dalej zwlekał z udzieleniem na nią koncesyi. Kiedy jednak Izwolski oświadczył, że kolej sandżacka może poróżnić Austryę z Rosyą, wówczas sułtan natychmiast koncesyi na nią udzielił, ponieważ nie szło mu o nic innego, jak tylko właśnie o poróżnienie obu tych państw z sobą...

Co się tyczy zarzutu Izwolskiego, że Austrya przez swój projekt kolei sandżackiej naruszyła umowę w Muerzstegu, to jest to niezgodne z rzeczywistością, ponieważ już w roku 1901, kiedy przed zawarciem tej konwencyi hr. Lamsdorff wyraził opinię, że w razie dojścia jej do skutku, Austrya będzie przez nią ograniczona w swojej polityce ekonomicznej i kolejowej na Bałkanach, odpowiedział mu hr. Gołuchowski wprost, że o ograniczeniach takich nie może być mowy, bo Austrya, aczkolwiek szczerze pragnie wziąć w obronę chrześcijan macedońskich, to jednak nie widzi w tem jeszcze racyi do robienia na rzecz Rosyi ofiar ze swoich interesów ekonomicznych.

Izwolski wiedział o tem doskonale, bo mu to zresztą Aerenthal nie omieszkał przypomnieć, i mimo sztucznego oburzenia, jakie prasa rosyjska z powodu kolei sandżackiej robiła, utrzymywał bardzo ożywioną korespondencyę z Aerenthalem. W jednym z takich „aide-mémoire'ów", których Izwolski w owym czasie wysłał do Wiednia cały szereg, zaproponował on Austryi aneksyę nietylko Bośni i Hercegowiny, ale także Sandżaku pod warunkiem, że Austrya zgodzi się na otwarcie Dardanellów dla Rosyi. Hr. Aerenthal wprawdzie propozycyę aneksyi Sandżaku odrzucił, ale niemniej zupełnie słusznie z oświadczenia Izwolskiego wywnioskował, że na aneksyę Bośni i Hercegowiny Rosya się zgodzi. Zaprosił tedy Izwolskiego do siebie do Buchlowic, dokąd też minister rosyjski przybył nie — jak on sam twierdzi — zupełnie przypadkowo, jako turysta tylko, ale przeciwnie, z całą świadomością, że jedzie tam, aby zawrzeć umowę, mocą której Rosya zgodzi się na zaanektowanie Bośnii i Hercegowiny przez Austryę, wzamian za co Austrya pozwoli na otwarcie Dardanellów dla floty rosyjskiej.

Ta odpowiedź hr. Aerenthala, wykazująca całą perfidyę i wiarołomstwo polityki Izwolskiego, wywołała w Rosyi ogromne wrażenie. Dla polityki bowiem rosyjskiej stwierdzenie faktu, że Rosya sama zaproponowała Austryi aneksyę Bośni, jest co najmniej taką samą klęską, jak dopuszczenie przez nią do tej aneksyi. — Pupile słowiańscy Izwolskiego, którzy, wierząc w jego święte oburzenie z powodu aneksyi, gotowi byli rzucić się do rozpaczliwej walki ze „zbrodniczą" Austryą, dowiadują się teraz, że właściwą inicyatorką aneksyi był nie kto inny, jeno Rosya sama... Taka kompromitacya musi boleć Rosyę. To też prasa rosyjska z niesłychaną zaciekłością rzuciła się na Aerenthala, zarzucając mu nielojalność i intryganctwo, jak gdyby to on całą tę historyę rozpoczął. — „Nowoje Wremia" wystąpiło przeciw niemu z artykułem pod wytwornym tytułem „Szantaż dyplomatyczny", wywodząc w nim, że minister austryacki świadomie poprzekręcał słowa Izwolskiego, aby z nich ukuć przeciw niemu dowód, że o aneksyi nietylko wiedział, ale ją nawet sam zaproponował. Równocześnie dziennik ten zwrócił się do Aerenthala z telegraficznem zapytaniem, czy to prawda, co autor artykułu w ostatnim numerze „Fortnightly Review" napisał. Hr. Aerenthal odpowiedział bardzo uprzejmie, że prawda...

Na tem sprawa dotychczas stoi. Dalszy ciąg będzie ona miała w Dumie, gdzie niebawem Izwolski wygłosi swoje „exposé". Co się kryje poza tą niebywałą polemiką dyplomatów, trudno naturalnie odgadnąć. W każdym razie jednakowoż jest ona echem tej zaciekłej walki, którą Aerenthal i Izwolski ze sobą prowadzą, i klasycznym dowodem tego niezwykłego naprężenia, które między Austryą a Rosyą obecnie panuje.

Lekceważenie.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 12 listopada.

Poseł Petelenz poruszył na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, jak już z telegramów wiadomo, sprawę odszkodowania z powodu znanego wybuchu prochowni w dniu 4 czerwca b. r. w Woli Duchackiej. Od czasu wybuchu minęło więc już przeszło 5 miesięcy, a władze nic dotychczas nie uczyniły, ani w kierunku odszkodowania, ani też przeniesienia prochowni, które są stałem niebezpieczeństwem dla mieszkańców Podgórza i historycznych zabytków miasta Krakowa. Jest to już rzeczywiście oburzającem lekceważeniem dla obu tych miast i dla Koła polskiego, jeśli zważymy, że deputacya miasta Krakowa i Podgórza, która w kilka dni po katastrofie udała się do Wiednia i w towarzystwie posłów krakowskich, przedłożyła władzom żądanie odszkodowania i zapobieżenia powtórzeniu się podobnych katastrof przez przeniesienie siedmiu prochowni i magazynów amunicyjnych, oraz laboratoryum artyleryi na Grzegórzkach poza miasto, otrzymała od wszystkich ministrów przyrzeczenie pomyślnego załatwienia sprawy. Także minister wojny przyznał, że odszkodowanie należy się ze względów słuszności i że prochownie będą przeniesione, jeśli minister skarbu nie odmówi potrzebnych środków. Dr Biliński zaś, w obecności prezydenta ministrów przyrzekł dostarczyć funduszów potrzebnych.

Jeszcze w połowie czerwca komisya wojskowo-cywilna oszacowała szkody, wyrządzone z powodu wybuchu prochowni, ale do dnia dzisiejszego odszkodowania nie wypłacono. Co się zaś tyczy przeniesienia prochowni, to ministerstwo wojny samo przyznało, że z siedmiu prochowni i magazynów, o które chodzi, pięć nie posiada nawet przepisanej minimalnej odległości od innych budynków, dwie zaś są zaledwie na 500 metrów oddalone od innych budynków, jak n. p. od stacyi kolejowej, co wprawdzie czyni zadość zupełnie przestarzałym przepisom, ale nie odpowiada wymaganiom bezpieczeństwa wobec olbrzymiej siły wybuchowej nagromadzonych w magazynach materyałów. Ministerstwo wojny więc, już nawet podług ustawy, zobowiązane jest pięć prochowni przenieść, zaś przeniesienie dwóch innych, połączone jest z tak minimalnym kosztem (30—35 tysięcy koron), że oczywiście dziwić się wypada, że dla takiej drobnostki naraża się życie tysięcy mieszkańców na niebezpieczeństwo, a drogie zabytki pamiątkowe na zniszczenie.

Słusznie więc p. Petelenz domagał się na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego podjęcia energicznych kroków dla bezzwłocznego załatwienia tej prawdziwie „piekącej" sprawy. Popierali go w dyskusyi wszyscy posłowie ziemi krakowskiej: Zieleniewski, Staniszewski, S. Sikorski, Wojcik, a także poseł podgórski, dr Korytowski, i Koło jednomyślnie przyjęło uchwałę w myśl wywodów wnioskodawcy.

Spodziewamy się, że prezydyum Koła razem z ministrem drem Dulębą, wykonując uchwałę Koła, zajmie się energicznie tą sprawą i przyspieszy pomyślne jej załatwienie. Sz.

Z zaboru pruskiego.

(Odpowiedź posła Napieralskiego. — Wybory miejskie w Katowicach. — „Zachłanność" polska. — Pogłoski o nominacyi sufragana w Gnieźnie).

Poseł Adam Napieralski uczuł się dotkniętym licznemi głosami prasy polskiej, między innemi także „Nowej Reformy", że usiłuje wprowadzić znów Koło polskie w parlamencie niemieckim, a wraz z niem i całe społeczeństwo polskie zaboru pruskiego, na drogę „polityki ugodowej" wobec Prus; — zabrał więc ponownie głos w organie swoim „Dzienniku Śląskim" i usiłuje wykazać bezpodstawność, czy niesłuszność, takiego zarzutu. — Zamiar ten, mimo, że poseł Napieralski argumentuje w odpowiedzi swojej bardzo spokojnie i bardzo przedmiotowo, zupełnie się nie powiódł. Zawarte w niej wywody pod żadnym względem nie wystarczają, ażeby przekonać mogły przeciwników polityki tego posła, iż posądzali go fałszywie; natomiast nowym są dowodem, że nawet tak trzeźwo i realnie myślący ludzie, jak on — ulegać mogą dziwnym wprost złudzeniom i utopijnym marzeniom.

Jego zdaniem, za politykę ugodową uważaćby nie można tylko akcyę polityczną, którąby polegała na tem, że my rządowi „damy na przykład okręty, albo więcej wojska, a rząd nam za to zrobi jakie ustępstwo w tej lub w owej dziedzinie", bo to „nie polityka, lecz prosty handel polityczny, który może dziś przynieść pewien zysk, ale jutro większą stratę", bo „takie politykowanie nie może być trwałem". — Jeśli też poseł Napieralski zapewnia, że do tego rodzaju polityki on nigdyby ręki nie przyłożył, to najzupełniej wierzyć mu można. On sam atoli bezpośrednio potem wykazuje, że istnieje jeszcze inny rodzaj polityki ugodowej, mniej otwartej i widocznej, w gruncie rzeczy atoli do tego samego zmierzającej celu, na którą on się godzi. A tym rodzajem ugodowości jest zdobywanie sobie wpływu i znaczenia w państwie zaborczem przez troskliwą dbałość o jego dobro i przez współdziałanie z partyami politycznemi, w tym samym działającemi kierunku i duchu.

„Koło polskie — pisze p. Napieralski — nie może się wzorować na „czysto agitacyjnej polityce socyalistów", bo zachodzi „między socyalistami a nami jedna kardynalna różnica, że socyaliści dążą do zburzenia obecnego porządku społecznego i państwowego, tymczasem Koło polskie zawsze oświadcza, że tego porządku w podstawach, nie chce burzyć, lecz na nich budować i co złe lub niedostateczne w nim, poprawiać. Wszystko, co się w Rzeszy niemieckiej dzieje — czytamy dalej w jego odpowiedzi — dotyka bezpośrednio ludność polską w zaborze pruskim; każda choroba Rzeszy daje się nam we znaki, czy chcemy, czy nie chcemy. Zatem we własnym interesie powinniśmy tę słabość leczyć i pozytywnie pracować dla państwa.

Rozumowanie takie nie jest nowe, bo niejednokrotnie już słyszano je z ust wybitnych nawet pod innym względem parlamentarzystów polskich w zaborze pruskim, a tak samo nigdy jeszcze najmniejszej korzyści nie przynosiło tamtejszemu społeczeństwu polskiemu.

Słusznie też zupełnie jedno z pism poznańskich, na którego kierunek zresztą bynajmniej się nie godzimy — zwraca mu uwagę, że właśnie „choroby i słabości" państw zaborczych oznaczały często — słabość zaborczego państwa także wobec żywiołu polskiego. Dość wskazać na rozwój stosunku Austryi do Galicyi, dość przypomnieć zawahanie się rosyjskiego systemu antypolskiego w dobie rewolucyjnej, a niemniej pruskiego systemu antypolskiego w latach obaw Rzeszy, że się zawikła we wojnę z Rosyą, a z drugiej strony wzmaganie się pruskiej polityki antypolskiej ze wzrostem siły wewnętrznej i zewnętrznej Prus i Rzeszy. Małe Koło polskie w Berlinie — stanowiąc w parlamencie zaledwie 20, w Sejmie pruskim nawet tylko trzydziestą część wszystkich posłów, nawet tą drogą żadnego wpływu na bieg polityki państwa zdobyć nie zdoła, a tymczasem zbytnia troskliwość „o dobro tego państwa" zepchnąć może na plan drugi jedynie racyonalną troskę tamtejszego społeczeństwa polskiego o zachowanie siły własnego organizmu i o czystość uczuć i dążności narodowych. Niechże więc poseł Napieralski pozostawi starania o „zdrowie Rzeszy niemieckiej" niemieckim partyom politycznym, a sam niech stara się dalej przedewszystkiem o to, ażeby lud polski w zaborze pruskim był duchowo i materyalnie zdrowym i silnym b to jedynie ocalić go może przed zagładą, przed utonięciem w zdradzieckich fluktach zaborczego państwa.

Z tą utopijną ugodowością nie ma na razie nic wspólnego bardzo realna akcya wyborcza, która rozgrywa się obecnie w mieście Katowicach na Górnym Śląsku. Tam przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, do której wobec trzyklasowego systemu wyborczego słaby materyalnie żywioł polski w mieście o własnych siłach zastępców

Plon jubileuszowy.

III.

Dwa wydania zbiorowe pism Juliusza Słowackiego.

Najpiękniejszym hołdem, złożonym pamięci Juliusza Słowackiego w stuleciu jego urodzin, jest pojawienie się, równoczesne prawie, dwóch wielkich zbiorowych wydań jego pism. Wśród wszystkich objawów zbiorowej czci dla poety, w ogromnej liczbie publikacyj i wydawnictw, jakie zniosła do skarbca piśmiennictwa praca naszych uczonych i historyków literatury, ten jest najważniejszym i najcenniejszym. Zastanawiano się często w ostatnich czasach nad rozwiązaniem zagadki, dlaczego Słowacki mniej jest wśród ogółu naszego znanym i uznanym, dlaczego kult poety do niedawna jeszcze nie wyszedł ze stadyum przygotowawczych prac, dlaczego tęczowa aureola gieniuszu, jaka opromienia jego czoło, nie uderzyła w naród takim blaskiem, jaki świeci nad imieniem Mickiewicza.

Z pośród wielu przyczyn, jakie się na to złożyły, jedną z najważniejszych było małe rozpowszechnienie pism Słowackiego, spowodowane brakiem wzorowych krytycznych wydań. I w tym kierunku, podobnie jak w wielu innych, pozostaliśmy dłużnikami poety, a dzisiejsze pokolenie, przystępując do ustalenia wielkiego stanowiska Słowackiego w poezyi polskiej, podejmując pracę nad wielkiem dziełem wszechstronnego oświecenia tej potężnej skarbnicy ducha i myśli, spłacać poczyna pamięci Słowackiego zaległy dług. Słuszna, że rozpoczęto tę czynność od wydania całej jego spuścizny.

Dotychczas znaliśmy zaledwo cząstkę pism poety i to tę tylko, która zawarta była w dawnych wydaniach poszczególnych utworów, oraz tę, którą objęły zbiorowe wydania późniejsze Brockhausa, Gubrynowicza, Bartoszewicza, wreszcie innych tuzinkowych, przeładowanych błędami, wydaniach, jakie pojawiały się od r. 1879, w którym prawo własności tych pism stało się własnością publiczną. Była to jednak cząstka zaledwo jego spuścizny, gdyż ogromna reszta pozostawała do ostatnich czasów częścią w wydawnictwie pism pośmiertnych, dokonanem przez A. Małeckiego, a niedostępnem dla popularnych wydań, częścią w rękopisach nieustalonych, naukowo nieopracowanych, a dostępnych tylko pracownikom nauki.

Przyszła wreszcie chwila, że skrzętna praca badaczy literatury, oczyściła z gruzów cały materyał rękopiśmienny i uczyniła go dostępnym dla publikacyi. Skompletowano najpierw dział dramatów i tragedyj, wciągając doń wszystko, co ułożyć się dało w jedną całość, oczyszczono fragmenty dramatyczne, ustalono naukowo tekst „Beniowskiego" i „Króla Ducha", wydobyto i otrząśnięto z pyłu okruchy wieszczej myśli, przetrząśnięto wielokrotnie wszystkie manuskrypty, zapiski, listy, jakie znalazły się w zbiorach „Ossolineum", ustalono tekst dawniej ogłoszonych poematów.

Dopiero po tej pracy przygotowawczej, po długich latach skrzętnych, porównawczych zestawień, nad któremi siliło się przez lat dwadzieścia kilkudziesięciu młodych historyków literatury, można było przystąpić do zbiorowego krytycznego i pełnego wydania pism Słowackiego.

Wydanie takie dała księgarnia Gubrynowicza. Obejmuje ono dziesięć dużych tomów formatu wielkiej ósemki, wyraźnym drukiem, na ładnym papierze odbitych. Autorami tego wydania są dwaj historycy literatury, którzy już oddawna pracowali nad Słowackim: dr Bronisław Gubrynowicz, docent historyi literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim i dr Wiktor Hahn, profesor gimnazyalny, autor wielu monografij i rozpraw o życiu i twórczości Słowackiego.

Z prawdziwą radością bierze się to piękne wydawnictwo do ręki. Ogrom włożonej w nie pracy uderza od pierwszych już kart, zarówno w uporządkowaniu materyału, jak ustaleniu tekstu i naukowych objaśnieniach. Staje ono godnie obok pomnikowego wydania pism Mickiewicza podjętego przez Tow. lit. jego imienia we Lwowie, obok wzorowego wydania pism Z. Krasińskiego przez prof. Piniego. Postulatowi umysłowości polskiej, domagającej się od pół wieku ogłoszenia całkowitej spuścizny ducha poety, stało się zadość.

Całość wydawnictwa rozpada się na dwa działy: pierwszy, obejmujący dramaty, opracował dr Hahn, zamknąwszy całość w pięciu tomach, drugi obejmujący poezyę liryczną, epikę, filozofię i wszelkie zapiski, zamknął dr Gubrynowicz w pięciu tomach dalszych. Mamy więc po raz pierwszy całego Słowackiego (z wyjątkiem Listów) w ustalonym tekscie, przygotowanego krytycznie, naukowo, objaśnionego i uporządkowanego już to chronologicznie już to wedle pokrewieństwa myśli genetycznej. Do każdego niemal tomu dodano liczne podobizny rękopisów Słowackiego, które będąc ozdobą wydawnictwa, są zarazem dowodem trudu, jaki rozwinąć musieli wydawcy przy odczytywaniu drobniutkiego pisma poety, wielu poprawek, przeróbek i przekreślań w manuskryptach. Liczne odmiany tekstu, waryanty pomieścili wydawcy w przypiskach i dopełnieniach, umieszczonych na końcu każdego tomu, uwzględniając w nich cały dotychczasowy dorobek krytyki naukowej.

Wartość wydania pp. Gubrynowicza i Hahna leży w tem, że ustala ono po raz pierwszy tekst całej spuścizny Słowackiego w poprawnem krytycznem wydaniu. Ta naukowość nie przeszkadza jednak w niczem posługiwaniu się tem wydaniem przez tych nawet, których wymagania nie sięgają w sferę ścisłej naukowości. Komu nie zależy na tem, może nie zaglądać do waryantów i przypisów, pomieszczonych na końcu każdego tomu, każdy zaś specyalny miłośnik poezyi Słowackiego lub pracownik literacki, powita je z radością.

W porównaniu z dotychczasowemi wydaniami pism Słowackiego, wydanie pp. Gubrynowicza i Hahna jest najbogatsze i najpełniejsze, bo przynosi podwójną prawie ilość tego tekstu, jaki zawierały wydania dotychczasowe. Dość powiedzieć, że w samym tomie pierwszym, zawierającym lirykę i drobne poezye, wydano z autografów 137 wierszy. W tomie drugim mamy „Szanfarego", Bieniowskiego pieśń VI—XIV, w tomie czwartym cztery nieogłoszone dotąd w żadnem wydaniu zbiorowem rapsody „Króla Ducha", w tomie X wreszcie „Genezis z ducha", całą filozoficzną prozę, zapiski i dziennik z r. 1848.

Jest tu więc cała już spuścizna po Słowackim, zarówno ta, która rozproszoną była w częściowych publikacyach Biegeleisena i Rychtera, oraz w czasopismach i publikacyach naukowych, jak i ta, która ukrytą była w skarbach rękopiśmiennych Ossolineum, rozrzucona na marginesach i kartkach, oraz w rękach prywatnych osób.

Dla historyi literatury, dla krytyki naukowej największe znaczenie ma ogłoszony po raz pierwszy w tem wydaniu całkowity tekst „Króla ducha", podany w tomie czwartym, a obok tego zawartość tomów IX i X, przynosząca „Zawiszę", „Agezylausza" i „Kniazia Twerskiego", filozoficzne fragmenty i „Dziennik" poety z lat 1847—1849.

Metodzie układu i uporządkowania krytycznego tekstu możnaby poczynić pewne zarzuty, czysto technicznej natury. Wolelibyśmy np., aby drobne odmiany tekstu wierszy lirycznych i chronologiczne ich objaśnienia umieszczono tuż przy tych wierszach u dołu stronnic, a nie na końcu tomu, gdyż to rozprasza uwagę i utrudnia badanie porównawcze. W innych tomach, a zwłaszcza w tomie czwartym, obejmującym „Króla ducha", metoda, jaką się posługuje dr Gubrynowicz była jedynie możliwą i wskazaną. Tom ten wogóle jest w całem wydaniu owocem największego wysiłku umysłowego i trudu fizycznego, jest pomnikiem benedyktyńskiej pracy zamiłowanego badacza, który po raz pierwszy przekopał się przez labirynt waryantów i odmian, najtrudniejszego do odcyfrowania i zrozumienia poematu Juliusza i zestawił ten tekst wedle swego najlepszego zrozumienia, odtwarzając z rozrzuconych i pokreślonych kartek zdefektowanego manuskryptu całość mglistego utworu w tym kształcie, w jakim złożyć ją było możliwem. Dopiero obecnie na podstawie tego wydania „Króla Ducha", obejmującego 625 stronic, z których zaledwo 200 przynosi ustalony tekst poematu, a resztę tworzą waryanty, krytyka naukowa będzie mogła przystąpić do ostatecznej analizy poematu i sformułować o nim sąd.

Drobiazgowość badania i szukania wytwarza często nadmiar pedanteryi i szkolarstwa. W ten błąd popadli wydawcy niniejszego zbioru pism Słowackiego. Pragnąc wydanie swe uczynić jak najpełniejszem i jak najdokładniejszem, zaopatrzyli je komentarzem i objaśnieniami tak naiwnemi, że zgoła dziwić się należy, jak ludzie tej kultury mogli nie spostrzedz, że ten ton objaśnień nie licuje z powagą wydania przeznaczonego dla najwykształceńszych warstw ogółu, u którego przypuszczać można z góry znajomość tego rodzaju nazwisk i pojęć jak Dante Alighieri, Sforcya, Helios, Mefistofelowy lub wyrażeń jak rozhowor, amazonka, jaszczyk, konstytuować, muchomor i t. p. Ta drobiazgowość, granicząca z pedantyzmem, ten nadmiar objaśnień i dopełnień sprawiły, że materyał, który śmiało zmieścić było można w 8 tomach, urósł do rozmiarów 10 dużych tomów formatu wielkiej ósemki, co wpływa na zwiększenie ceny wydania, nie przyczyniając się równocześnie do rozpowszechnienia się tegoż.

swoich przeprowadzić jeszcze nie może, przyszedł do skutku kompromis wyborczy polsko-centrowy, mocą którego wspólnemi głosami miano wybrać trzech radnych centrowych a dwóch Polaków. Przy pierwszych wyborach walka pozostała nierozstrzygnięta. Polacy i centrowi kandydaci nie otrzymali większości absolutnej, ponieważ do walki między kompromisem a rządowcami wmięszali się socyaliści i również pewną ilość głosów uzyskali dla swoich kandydatów. Jeżeli atoli poprą oni polskich i centrowych kandydatów przy mających się odbyć wyborach ściślejszych, to do katowickiej Rady miejskiej wejdzie po raz pierwszy od założenia tego nowego miasta (1860 r.) dwóch radnych polskich (dr Adamczewski i Pakuła), ku ogólnemu zmartwieniu hakaty. Będzie to najlepszą odpowiedzią ich na ostatni hałaśliwy hakatystyczny dzień niemiecki w tem mieście.

Ogromne oburzenie w prasie hakatystycznej wywołał także fakt, że w W. ks. Poznańskiem — mimo wiszącej nad społeczeństwem polskiem ustawy ekspropryacyjnej, świeżo znów 200 ha. ziemi przeszło z rąk niemieckich w polskie. Właściciel dóbr p. Tuchołka, Polak, nabył folwark Pniewy, obejmujący taki obszar, od pozasłużbowego rotmistrza Schoelera. Okazało się przytem, że Niemiec ten, który raz już obłowił się funduszami komisyi kolonizacyjnej, spekulował po raz drugi na taki „patryotyczny interes" — i dopiero, gdy komisya za niską podała mu cenę, sprzedał swój folwark Polakowi, który zapłacił mu o 25.000 marek więcej. Niektóre dzienniki hakatystyczne nawołują rząd, ażeby wobec tej „zachłanności" polskiej(!) rozpoczął wreszcie wywłaszczenie, inaczej źle będzie z niemczyzną na kresach.

„Berliner Tageblatt" podał przed kilku dniami wiadomość, że biskupem-sufraganem w Gnieźnie, następcą zmarłego przed trzema laty biskupa ks. Andrzejewicza, mianowany został kanonik tamtejszy ks. Goczkowski. „Dziennik Poznański" stanowczo zaprzecza wiarogodności tej wieści, a także z innej strony zapewniają, że jest ona bezpodstawna i że nominacya nowego sufragana w Gnieźnie nastąpi dopiero po rozstrzygnięciu kwestyi następstwa po ś. p. arcybiskupie Stablewskim. A na to wobec oporu Rzymu przeciwko mianowaniu Niemca, długo podobno jeszcze czekać będzie trzeba.

Z walki o reformę wyborczą we Francyi.

Prasa francuska ciągle jeszcze zajmuje się „historyczną" dyskusyą Izby deputowanych nad reformą wyborczą w dniu 8 b. m. Dyskusya zasługuje rzeczywiście na miano historycznej, ale nie w znaczeniu dodatniem. Izba uchwaliła w dwóch odrębnych głosowaniach dwa postanowienia artykułu I nowej ustawy wyborczej, a mianowicie postanowienie o zaprowadzeniu głosowania z list i postanowienie o przedstawicielstwie proporcyonalnem, następnie jednakże w głosowaniu zbiorowem odrzuciła cały artykuł I i poprostu pogrzebała, a przynajmniej odwlokła reformę wyborczą. To historyczne głosowanie spowodował prezydent gabinetu Briand, który powiedział: albo ja, albo reforma wyborcza i postawił kwestyę zaufania. Większość rządowa, mając taki wybór, odrzuciła reformę.

Dlaczegoż Briand pomimo swoich zapewnień, że pragnie tej reformy, sprzeciwił się owej uchwale Izby? Już w mowie swojej, którą wygłosił dnia 28 października w Izbie deputowanych podał powody, dla których nie pragnie reformy wyborczej w obecnej chwili, ale chce ją odłożyć na później. Powody są dwa. Briand wiedział, że większość radykalna jest przeciwko reformie wyborczej, i nie chciał — jak się wyraził — przeciwko tej większości zamachu stanu. Drugim powodem jest mniemanie, że wyborcy nie są przygotowani do takiego „przewrotu" i że na wypadek uchwalenia reformy wyborczej partya republikańska musiałaby iść po omacku przy najbliższych wyborach, zwłaszcza, że nie jest tak zorganizowana, jak jej przeciwnicy, socyaliści i stronnictwa prawicy.

Otóż pierwszy powód odpada, skoro za reformą głosowali dn. 8 b. m. także radykali. Ale Briandowi chodziło nie o większość Izby całej, ale o to, że za reformą oświadczyła się tylko mniejszość radykałów, zaś większość ich głosowała przeciwko niej. Większość rządowa rozprzęgła się w tym wypadku, większość całej Izby zawierała przeważnie przeciwników Brianda. Wobec tego Briand wolał ustąpić, aniżeli zgodzić się na reformę, a znowu radykali mając wybór pomiędzy nim a reformą, poszli wszyscy za Briandem. Nad tem rozumowaniem partyjnem oczywiście dyskutować nie można, gdyż każda partya postępuje w kierunku samozachowawczem. Briand zresztą podczas dyskusyi w dniu 8 b. m. powód ten musnął tylko mimochodem.

Natomiast tem silniej podniósł drugi powód, że wyborcy nie są przygotowani do tak doniosłej reformy. Ten argument nie wytrzymuje krytyki. Trzecia republika widziała już dwie radykalne zmiany systemu wyborczego w roku 1885 i 1889, w obu zaś wypadkach reformy nastąpiły tuż przed wyborami do Izby deputowanych. Obecne wybory odbędą się w maju 1910 r., pozostaje tedy 6 miesięcy czasu do czynności przygotowawczych. Nowego podziału okręgów wyborczych nie potrzeba, gdyż istnieją gotowe departamenty. Zresztą Briand jest człowiekiem, który przeszkody potrafiłby usunąć... gdyby chciał.

Pośrednio pospieszył Briandowi z pomocą Kamil Pelletan, który chce być ojcem chrzestnym każdego postępu, tym razem jednakże wystąpił przeciwko przedstawicielstwu proporcyonalnemu. W artykule, który ogłoszony został w „Matinie", wylicza Pelletan rozmaite słabe strony przedstawicielstwa proporcyonalnego, powołując się przedewszystkiem na to, że w Belgii system ten nie wydał oczekiwanych rezultatów. Powoływanie się na Belgię jest chybione i przemawia właśnie za proporcyonalnością. Belgijski deputowany Vandervelde w czasopiśmie międzynarodowem „Les Documents du Progres" wykazał, że belgijskie przedstawicielstwo ma jednę tylko wadę i to dzięki swoim wrogom: klerykałom. Nie mogąc oprzeć się reformie wyborczej, klerykali belgijscy spaczyli ją ze względów partyjnych w ten sposób, że na prowincyi utworzyli za małe okręgi wyborcze. System proporcyonalny, mający zapewnić przedstawicielstwo mniejszościom, musi opierać się na obszernych okręgach. Francya, nauczona przykładem Belgii, może uniknąć wymienionego błędu.

La „R. P."

Litery te, powtarzające się obecnie bardzo często w dziennikach francuskich, oznaczają: „la représentation proportionelle", to jest przedstawicielstwo proporcyonalne. Walczą o takie przedstawicielstwo we Francyi zwolennicy reformy wyborczej, należy więc zaznajomić z niem czytelników. Otóż przedstawicielstwo proporcyonalne jest zawsze połączone z głosowaniem na listy (scrutin de liste) i ma zapewnić reprezentacyę parlamentarną także mniejszościom politycznym, tak, ażeby parlament był rzeczywistym wyrazem woli całej, o ile to być może, ludności.

Istnieją rozmaite systemy przedstawicielstwa proporcyonalnego, zwłaszcza co do rozdziału głosów i mandatów na listy, najlepszym i najprostszym jednakże jest system belgijskiego profesora dr Hondta, obowiązujący w Belgii, tudzież w Finlandyi, państwach, które jedynie w Europie mają przedstawicielstwo proporcyonalne.

Nie będziemy tutaj podawać abstrakcyjnych formułek, lecz na przykładzie okażemy, w jaki sposób odbywają się wybory wedle systemu dra Hondta, przyczem zaznaczymy, że każde stronnictwo może postawić swoją listę kandydatów, a władza administracyjna musi ją przyjąć, jeżeli ową listę podpisze pewna minimalna liczba wyborców, oznaczona przez ustawę.

Przypuśćmy, że pewien okręg wyborczy posiada 8000 uprawnionych do głosowania, że ma wybrać 10 posłów, że zgłoszono trzy listy wyborcze; A, B i C. Przypuśćmy wreszcie, że wszyscy oddali swoje głosy. Otóż liczbę głosów 8000 należy podzielić przez liczbę posłów 10, a iloraz 800 będzie wskazywać, ile na każdą listę wypada posłów.

Przypuśćmy, że na listę A padło głosów 3.200. Otóż tę liczbę dzielimy przez 800, co daje iloraz 4. Otóż na listę A wypada 4 posłów. Jeżeli dalej na listy B i C padło po 2.400 głosów, w takim razie dla obu tych list wypada następujący rachunek: 2400:800 = 3, a więc lista B otrzymuje 3 posłów, a lista C równie 3 posłów. W ten sposób liczba posłów każdego z trzech stronnictw odpowiada jego liczebnej sile.

Przypuśćmy, że w tym samym okręgu wynik głosowania na listy da inny rezultat. Przypuśćmy, że na listę A padło 4800 głosów, na listę B 2200, a na listę C 1000 głosów. Rachunek dla listy A, wedle formułki D'Hondta 4800 : 800 = 6 daje 6 mandatów. Dla listy B obliczenie wypada w następujący sposób: 2200: 800 = 2 z pozostałością 600 głosów. Dla listy C obliczenie wypada: 1000 : 8 = 1 z pozostałością 200 głosów. A więc lista A otrzymuje 6 posłów, lista B 2 posłów, lista C 1 posła. Ale pozostaje jeden mandat nie rozdany. Kto go ma otrzymać? W tym wypadku system Hondta daje dwa wyjścia: albo pomiędzy listą B i listą C odbywa się ściślejszy wybór o 1 mandat, albo lista B, mająca pozostałość 600 głosów, dostaje trzeciego posła, gdyż jej pozostałość głosów (600) jest większa od pozostałości głosów listy C w cyfrze tylko 200.

Tak wygląda przedstawicielstwo proporcyonalne wedle systemu D'Hondta.

Kronika paryska.

Paryż, 11 listopada.

(Z procesu „tragicznej wdowy". — Sztuczka reportera. Najnowsza droga automobilowa. — Nowa sztuka Devore'a p. t. „Page blanche").

(=) Rozpoczynam od procesu przeciwko pani Steinheil, który jest jeszcze „en vogue", ale wkrótce zapadnie się w otchłani zapomnienia, jak wszystko w Paryżu. Najbardziej ponure procesy mają swoje epizody wesołe, proces „tragicznej wdowy" szedł wielce monotonnym trybem. Tylko dwa razy publiczność, zgromadzona w sali, rozweseliła się. Pierwszy raz na widok Couillarda. Przez długi czas Remy Couillard nazywany był „biednem dzieckiem" z tego powodu, że tragiczna wdowa chciała go przed sędzią śledczym wydać za mordercę. Gdy podczas rozprawy Couillard wszedł do sali jako świadek, publiczność mimowoli wybuchła śmiechem na widok tego biednego dziecka. Wszakże Couillard jest dragonem, mającym 5 stóp i 6 cali wysokości.

Śmiano się także, gdy zeznawał malarz amerykański Burlingham, mówiący straszliwą francuszczyzną. Woła z patosem na wstępie: „O mało nie dałem głowy pod gilotynę" — a publiczność odpowiada mu salwą śmiechu. „Podejrzywano mnie o popełnienie zbrodni, a co gorsza, uważano mnie za rudą kobietę" — krzyczy Burlingham. a publiczność znowu się śmieje. Przewodniczący uspokaja go, ale on woła z pasyą: „Co to kogo obchodzi, z kim ja się wdaję i czy mieszkam na Montmartre? Otóż właśnie mieszkam na Montparnasse! Mówiono, że nie noszę skarpetek. To podłe oszczerstwo!" Ponowny wybuch śmiechu. Wreszcie Burlingham opuszcza salę, wielce zirytowany.

Oczywiście reporterzy mieli żniwo. Sypały się interwiewy jak z rękawa, tylko przewodniczący rozprawy był niedostępny. Wreszcie dostał się do niego reporter „Figara" pod pozorem, że jest przedstawicielem towarzystwa „Stary Paryż". Przewodniczący Valles przebaczył reporterowi jego podstęp, ale o procesie nie chciał nic mówić. Z pomieszkania swojego przy Quai d'Orleans pokazywał reporterowi piękne widoki i opowiadał zajmujące szczegóły o sąsiednich starych budowlach. A potem zaczął rozmawiać o literaturze łacińskiej i zacytował aforyzm Katulla: „To, co kobieta opowiada swojemu kochankowi, zapisz na wietrze, albo na wartko płynącej wodzie". Następnie zwierzył się prezydent de Valles, że po opuszczeniu czynnej służby ogłosi dzieło o Owidiuszu — poczem znowu rozmawiał o Liwiuszu, o Ciceronie, o jego żonie Terencyi. „Jakże mam czegoś dowiedzieć się o pani Steinheil od człowieka, który prawi o Terencyi — wzdycha reporter w swojem sprawozdaniu. Ale koniec końcem był interwiew.

Lubownicy sportu automobilowego radują się. Francuzi zbierają się do wybudowania drogi alpejskiej, która należeć będzie do najpiękniejszych w Europie, a z pewnością stanie się najlepszym torem dla automobilistów na świecie. Droga ta przeciąć ma 4 departamenty, położone przy granicy francuskiej od strony południowo-wschodniej i będzie iść prawie równolegle wzdłuż tej granicy przez wspaniałe okolice. Budowa kosztować będzie co najmniej 4 miliony franków, mimo to jest ona już zapewniona, zajął się nią bowiem energiczny „Touring-Club" w Paryżu i postanowił ponieść część kosztów. Już w roku 1908 podczas rozpraw nad budżetem w Izbie deputowanych, zwrócił Empereur uwagę na doniosłość narodowej drogi, którąby łączyła Thonon nad jeziorem Genewskiem, tudzież okolice Haute Savoie, Savoie i Hautes-Alpes, a wreszcie Basses Alpes z Niceą. Droga ta po największej części istnieje i należałoby ją tylko na wielu punktach rozszerzyć i naprawić, ażeby mogła w zupełności odpowiedzieć potrzebom automobilowego ruchu.

Nowa droga pójdzie tedy od Thonon, albo Evian-les-Bains, przez dolinę Dranse, aż do Col des Gets, dalej przez dolinę Giffre, przez Taninges i Col de Chatillon dostanie się w dolinę Arve, wznosząc się w górę do Sallanches. Tu nowa droga odgałęzia się od drogi do Chamonix i przez Colde Mégève łączy się z drogą do Albertville. Potem przez Tarentaise, przez wspaniałą dolinę Isère biegnie do Seez, gdzie odgałęzia się droga do Małego św. Bernarda, i dąży aż do źródeł Izery.

Koło Val d' Isère, na wysokości 1850 metrów, kończy się na razie droga automobilowa, a prowadzi drożyna dla mułów przez Col d' Iseran na wysokości 2770 metrów do Bonneval. Ale z Val d' Isère można jechać szosą do Bonneval, tylko trzeba kołować łukiem, mającym 266 kilometrów. Gdy zbudowana zostanie prosta droga przez Col d' Iseran, odległość ta spadnie na 25 kilometrów. Nowa droga wzniesie się tedy na wysokość 2.770 metrów, gdy najwyższa dotąd francuska droga znajduje się na wzniesieniu 2650 metrów, a najwyższa wogóle droga alpejska przez Stilfser Joch, leży na wysokości 2.759 metrów. Nowa droga będzie tedy najwyżej położoną drogą europejską.

Z Bonneval przez Lanslebourg wiedzie dalsza droga do St. Michel de Maurienne, stąd przez dolinę Arc do Briançon, dalej przez Col de la Cayolle, mający 2352 m. wysokości do Entrannes, a wreszcie do Nicei. Rozpoczyna się na wysokości 360 metrów koło jeziora Genewskiego, wznosi się do wysokości 2.770 metrów i spada aż do morza Śródziemnego.

Rzut oka na mapę wystarcza do przekonania się, przez jakie urocze, lub też grozą przejmujące okolice alpejskie wieść będzie ta nowa droga dla automobilistów. Koszta, jak wspomnieliśmy, wyniosą co najmniej 4 miliony franków, ale Francuzi nie cofają się przed niemi, wiedząc, że wzmożony ruch turystyczny szybko je pokryje i da jeszcze stale wzrastające i sowite dochody w najbliższej przyszłości. Trzeba uwzględnić, że automobiliści są wszędzie najbardziej pożądanymi turystami.

Wróćmy na bruk paryski. Jak zapewniają recenzenci, otrzymała bieżąca literatura sceniczna wreszcie sztukę, wznoszącą się ponad pospolity szablon. Autorem tej sztuki jest Gaston Devore, którego utwory pojawiały się na scenie Komedyi francuskiej, Odeonu i teatru Antoine'a. W utworach tych Devore stawał w obronie dzieci przeciwko samolubnym, albo nierozsądnym rodzicom. Najnowsza sztuka „Page blanche", wystawiona w teatrze „Athenée" zawiera tę samą tezę.

Czy dziewczyna, wychodząca zamąż, ma być białą kartą? Czy ma być nieświadomą życia. Gaston Devore nie chce, ażeby dziewczęta były gąskami. Co więcej, uważa wprost za nieszczęście, gdy rodzice swoje dzieci wychowują w zupełnej nieświadomości. Ażeby to udowodnić, zdobywa się na konstrukcyę odpowiedniego wypadku. Naiwna córka weterynarza stoi przed alternatywą poślubienia albo starego i przeżytego milionera, albo młodego aptekarza. Nie wie kogo ma wybrać. Kocha aptekarza, ale ciągnie ją majątek. Czem się różni młodzieniec od starca, Julia nie wie.

Tutaj występują rodzice. Matka, która świadomie wychowała w ten sposób córkę, upatruje w małżeństwie z milionerem i hrabią w dodatku możliwość zachowania córce dziedzictwa. Odnosi zwycięstwo nad mężem, który stanął po stronie aptekarza. Człowiek rozsądny, ale słaby. Hrabia poślubia Julcię, która doznaje takich niespodzianek, że wieczorem po ślubie ucieka. Ojciec przeczuł to. Czekał w pobliżu i córkę z wieńcem na głowie zaprowadził do rozpaczającego aptekarza. W długich monologach usprawiedliwia się z tego ojciec — autor sztuki również, każąc ojcu po uczcie weselnej być należycie podpitym. Ale to usprawienie jest błędem sztuki. Czy potrzeba takich drobiazgów do obrony „wielkiej tezy"? A w dodatku tę treść ujął w formę farsy. Rozdźwięk pomiędzy formą a treścią jest przykry. A jednak sztuka ma swoją wartość, chociaż nie miała wielkiego powodzenia

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: rodzina Tłuchowskich z Kijowa przez Jana Szymańskiego 15 kor.

Zniesienie kolei obwodowej. Wczoraj prawie przez cały dzień trwały obrady komisyi rządowej, która pod przewodnictwem radcy Ustyanowskiego zastanawia się nad sprawą zniesienia istniejącej, a już prawie bezużytecznej kolei obwodowej (cyrkumwalacyjnej). Po południu o godzinie 3 zebrała się komisya na głównym dworcu kolejowym, skąd torem kolei obwodowej udała się aż do Bonarki, badając każdy objekt i wyrażając swe zapatrywania. Reprezentanci gminy m. Krakowa w komisyi pp.: prezydent Leo, wiceprezydent Sare, oraz radni Beringer, Peroś i Uderski podnieśli bardzo ważne postulaty: zażądali od kolei Północnej odstąpienia gminie całego dotychczasowego wału kolejowego od głównego dworca aż do Bonarki, zażądali też odstąpienia obecnego mostu kolejowego. Gmina miasta Krakowa zniesie cały dotychczasowy wał kolejowy, a na jego miejscu zaprowadzi na zrównanym terenie tramwaj elektryczny z głównego dworca w nowo dzielnice miasta i połączy nim ujścia dotychczasowych ulic po stronie zachodniej.

Żądanie te gminy m. Krakowa będzie przedmiotem dalszych obrad.

Dzisiaj komisya rozpatrywała wniesione przez strony prywatne i przez zastępców gmin, przez które biegnie wał kolejowy, różne żądania i zastrzeżenia. Obrady prawdopodobnie zakończą się dopiero w poniedziałek.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dr Szarskiego posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem komisya udzieliła swej opinii co do kilkunastu podań o udzielenie koncesyj gospodnio-szynkarskich, co do kilkunastu podań o przeniesienie istniejących już koncesyj do innych lokali, wreszcie co do wydania kilku koncesyj dorożkarskich, na księgarnie i t. p.

Najwyższa Rada zdrowia. Jak już donieśliśmy, uzupełniono najwyższą Radę zdrowia jeszcze siodmiu członkami, z których czterech powołano z Galicyi. „Przegląd lekarski" nawiązuje do tego następujące uwagi:

W ten sposób przynajmniej częściowo uchylono krzywdę, jaka zagrażała naszemu krajowi przez niedostateczne liczebnie jego przedstawicielstwo w naczelnej korporacyi sanitarnej. Naprawienie złego zawdzięczać należy stanowisku, jakie w tej sprawie zajęli obaj dotychczasowi galicyjscy członkowie Rady zdrowia, oraz energicznym krokom ministra dla Galicyi dr Dulęby, prezesa Koła polskiego Głąbińskiego i namiestnika Bobrzyńskiego. Gorliwa i skuteczna ta obrona najżywotniejszych interesów kraju zjednać musi najżywsze uznanie nie tylko kół lekarskich, ale także najszerszych sfer naszego społeczeństwa. Należy mieć nadzieję, że starania o dalsze zwiększenie liczby przedstawicieli naszego kraju w najwyższej Radzie zdrowia nie ustaną dopóty, dopóki stosunek liczebny członków z różnych krajów nie zostanie zupełnie zrównoważony i że słusznym żądaniom naszym uczynią władze centralne stopniowo zadość, ku czemu nawet jeszcze w ciągu najbliższej trzechletniej kadencyi Rady może się nasunąć sposobność.

Konstytuujące posiedzenie najwyższej Rady zdrowia zwołane zostało na 13 b. m. Posiedzenie ma niemałą dla interesów naszego kraju wagę, ponieważ na niem wybrane będą specyalne komitety, wspomniane w komunikacie urzędowym, obdarzone pewną samodzielnością, a w każdym razie na dalsze losy powierzonych sobie spraw mające wpływ przeważny. Otóż byłoby rzeczą bardzo doniosłą, żeby w tych komitetach, w których ważyć się będą sprawy, szczególnie kraj nasz obchodzące, zasiedli także przedstawiciele Galicyi. Gdyby bowiem to nie nastąpiło, wtedy mogłyby interesa kraju nie raz być na szwank narażone. A takich komitetów, które powinny w swych obradach uwzględniać odrębności kulturalne, sanitarne i ekonomiczne ludności galicyjskiej, jest kilka wśród projektowanych 16 — jak słychać — komitetów. I tak dotyczy to: komitetu dla sprawy zwalczania chorób zakaźnych; komitetu dla sprawy zaopatrzenia ludności w dobrą wodę; dla spraw hygieny szkolnej; dla sprawy zakładów leczniczych i humanitarnych; dla sprawy żywienia się ludności.

Skład komitetów zależy od dokonanych przez najwyższą Radę zdrowia wyborów. Przypuszczać należy, że grono to okaże przytem większe zrozumienie sprawy, niż je zrazu okazał rząd centralny i że będzie umiało ocenić znaczenie udziału, przedstawicieli Galicyi w naradach nad temi przedmiotami, które wymagają uwzględnienia lokalnych odrębności.

W sprawie panoramy p. Stykl. Wydział Tow. upiększenia miasta Krakowa powziął następującą

Ale to jedyny może zarzut jaki tej najnowszej 10 tomowej edycyi pism Słowackiego uczynić można. Nie umniejsza on w niczem istotnej naukowej wartości wydawnictwa, które, będąc najlepszem ze wszystkich dotychczasowych, a pierwszem krytycznem wydaniem, jest pięknem spłaceniem długu wdzięczności, godnem upamiętnieniem stulecia urodzin poety.

Równocześnie z wydaniem lwowskiem przygotowała zbiorową edycyę pism Słowackiego, firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie, powierzywszy rewizyę tekstu i uporządkowanie krytyczne poetyckiej spuścizny autora „Anhellego p. Arturowi Górskiemu.

W 6 tomach objętości 229 arkuszy druku, w układzie typograficznym ładnym i odpowiadającym typowi dotychczasowych wydań księgarskich Słowackiego, zawarł wydawca p. Górski po raz pierwszy wszystkie pisma, zarówno te, które wyszły za życia poety, jak i te które wydano po jego śmierci drukiem w książkach lub czasopismach. Wydanie to nie będące pełnem krytycznem wydaniem, jakiem jest edycya Gubrynowicza, przynosząca z wyjątkiem listów poety całkowitą spuściznę Słowackiego, jest jednak ze wszystkich dotychczasowych wydań przeznaczonych dla szerokiego ogółu, najpełniejszem i najpoprawniejszem. P. Górski wykluczył z tego wydania tylko prozę filozoficzną, artykuły literackie, pamiętniki i raptularze oraz listy. Ta reszta ma utworzyć w przyszłości tom siódmy dopełniający.

Metoda, jaką się posługuje p. Górski jest inną, aniżeli dotychczasowych wydawców. Odstępując od metody chronologicznej grupuje on materyały według ich wewnętrznego charakteru i ciągu — stwarzając przez to pewne ogniska twórczej poetyckiej myśli Słowackiego. W tomie pierwszym pomieszcza lirykę, rozbitą na cztery działy, w tomie drugim Anhellego, Podróż do Ziemi św. — Listy ze Wschodu. — Poema Piasta Dantyszka, Noc letnią, Beniowskiego, Pana Tadeusza i Makrynę Mieczysławską. Tomy trzeci, czwarty i piąty obejmują twórczość dramatyczną — szósty wreszcie „Genezis z ducha", „Prace i dnie", „Fragment", „Zborowskiego", „O potrzebie idei" i „Króla Ducha". Ten ostatni poemat, „największą koncepcyę poetycką, jaką ziemia całej Słowiańszczyzny wydała", jak go p. Górski określa, jest niepełny — pomieszczono bowiem zeń tylko to, co było dotąd ogłoszone drukiem w zbiorze 3 tomowym „Pism pośmiertnych" Ant. Małeckiego i to, co ogłoszono później częściowo w fragmentach. W porównaniu z tem, co przynosi wydanie p. Gubrynowicza, p. Górski dał zaledwo jedną trzecią część całości. Sądzimy, że jeśli ma być wydanym tom dopełniający, to powinien on przynieść resztę brakujących ustępów „Króla Ducha", ogłoszonych w wydaniu lwowskiem, aby i to wydanie mogło stać się pełnem.

Pod względem układu, uporządkowania materyału i korekty, wydanie p. Górskiego czyni zadość najdalej idącym wymaganiom. Najwybredniejsi literaccy smakosze muszą uznać niezwykłą staranność i pietyzm w przygotowaniu tych sześciu tomów, które poza zaletami poprawności tekstów mają zaletę nader dogodnego formatu, czystego i ładnego druku, cienkiego papieru. Potrzebom szerokiego ogółu wydanie firmy Gebethner i Wolffa odpowiada w zupełności, gdyż jako edycya popularna łączy zalety literackie z wydawniczemi, a przez odrzucenie całego krytyczno-naukowego aparatu, dopełnień waryantów, potrzebnych tylko specyalnym miłośnikom, uprzystępnia i ułatwia czytanie tekstu pism Słowackiego szerokiemu ogółowi.

Wydanie, poprzedzone jest przedmową p. Artura Górskiego, który krótkiemi, ale nader jędrnemi i śmiałemi refleksami oświetla w sposób oryginalny i głęboki pewne rysy twórczości Słowackiego, uchylając zasłonę, kryjącą przepastne głębie filozoficznej myśli i polotu natchnień wielkiego poety.

Władysław Prokesch.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

12 (Ciąg dalszy.)

W całej izbie powstało przekonanie, że Adwentowski ma źle w głowie. Tych niedorzeczności, które mówi, niepodobna wziąć na karb kilku kieliszków wódki i dwóch karafek piwa. Coraz większa konsternacya, wszyscy ze strachem na szaleńca patrzą. A Adwentowski cicho wstał, taśmy czamary zapiął, oddalił się od stołu. — Dziwna jego mina i postać. Pochylił się, głowę wtulił w ramiona, robił wrażenie człowieka, na którego kije lecą, który się boi, że kije na niego spadną. Cofa się tyłem, myszkuje między krzesłami, stara się dostać do drzwi. Udało mu się to, już jest w słabo oświetlonym salonie.— Jeszcze jedno słowo:

— Panie Piołun, winszuję panu wyboru.

Kilku gości wyszło za Adwentowskim do salonu. Trzeba się przecież z nim rozmówić. Jeśli oszalał, pomoc mu przynieść, jeśli jest zdrowy, dowiedzieć się, co jego słowne hieroglify znaczą. Pobieżeli ludzie do salonu. Adwentowskiego już niema, w pierwszej izbie też go niema, w sieni także go niema. Oknem wyskoczył, czy ścianą wyszedł?

A gdy Adwentowskiego nie stało, wszystko rzuciło się na książkę przez niego zostawioną.

Tłum ludzi książkę otacza...

— Cóż to za książka?

— Tytuł „Ustawa krajowa".

— Wydana przez galicyjski wydział krajowy.

— A miejsce zakreślone?

— Zakreślił trzydziesty paragraf ustawy. —

Słowa zakreślone brzmią: „Aby uchwała rady gminnej była ważną, musi ona być uchwalona większością głosów ludzi obecnych na radzie".

— Cóż to znaczy?

— Cóżby miało znaczyć? Znaczy to, że Adwentowski ma myszki.

— Tak sobie upadek przy wyborze wziął do głowy, że oszalał.

Dyrektor kasy wsparł głowę na ręce, długo myślał, wziął nagle burmistrza za rękę, budzi go z półsnu, wywołanego dokumentnem stwierdzaniem, że on jest wrogiem napojów burżuazyjnych arystokratów.

— Panie burmistrzu!

— Daj mi pan pokój. Ja nie chcę pipermentu.

— Ależ to nie o piperment rozchodzi.

— O cóż się rozchodzi?

— O wybory.

— Napijesz się pan ze mną ciaparuchy?

— Czekajno pan. Kto został wybrany asesorem?

— Pytasz się pan? Spiłeś się pan? Przecie wiesz, że Piołun.

— Ilu radców było obecnych przy wyborze?

— Dwudziestu ośmiu.

— Tak jest, — ozwała się kilkanaście radzieckich głosów. — Dwudziestu ośmiu nas było.

— A ile głosów otrzymał Piołun?

— Wiesz pan przecie, że czternaście.

— Tak? Czternaście. Przeczytajno pan tę ustawę. Paragraf trzydziesty. Słowa czerwono zakreślone.

— Dajże mi pan teraz spokój z czytaniem paragrafów! Pijesz bracie ze mną wódkę?

— Mnie się pić odechciało. To skandal! To straszny skandal.

— Jaki skandal?

— Taki, że i pana burmistrza kompromituje! Strasznie kompromituje!

Burmistrz, który dotąd odpowiadał napół przez błogą podniętę i napół przez sen, obudził się.

— Co wy mówicie o skandalu?

— Czytaj pan paragraf.

Burmistrz czytał. Czytanie go zupełnie obudziło. Zbliżył książkę do lampy i jeszcze raz przeczytał. Jakby oczom nie wierzył, dobył okularów, nałożył je na nos i po raz trzeci czyta. Potem wytrzeszczył oczy, podniósł głowę i usta otworzył. Potem myślał... Potem podniósł rękę, dłonią strzelał się po czole i strzelał...

— Czemu on tak w ciemię się bije, — pyta się rajca ze szarego końca.

— Może zachorował na głowę.

Osobiści wrogowie burmistrza z radością na jego zakłopotanie patrzyli. Aptekarz rzekł:

Gdyby w jego głowie była jakaś delikatniejsza substancya, zostałaby niewątpliwie uszkodzoną. Jeśli on jednak strzela w nicość i pustkę..

Wiceburmistrz zaś, cichy wróg Gorzały powiedział:

— Tak jest. Jemu się nic nie stanie. Bijże człowiecze, choćby cepami we wodę, to wodzie, zeru, pustce i nicości żadnej krzywdy nie uczynisz.

Burmistrz jeszcze raz w czoło się strzelił.

— Jak ja to mogłem przeoczyć!

— Co przeoczyć?

— Jakże ja mogłem o tem nie wiedzieć?!

— O czem?

— Przecie ustawę na wylot znam!

— Co to wszystko znaczy? — pyta się pan Walenty Piołun.

— Co znaczy? Znaczy, że pan nie jesteś asesorem.

— Jakto nie jestem?

— Nie jesteś pan niczem.

— Wybrany zostałem.

— Otóż pan wcale nie zostałeś wybrany.

Popłoch w zgromadzeniu. Dwudziestu ludzi się pyta:

— Jakto nie został wybrany?!!

Burmistrz mówi:

— Czytajcie ustawę! Czytajcie paragraf trzydziesty!

— Czytaliśmy wszyscy. (C. d. n.)

uchwałę: Z powodu zabiegów czynionych o użycie Barbakanu bramy Floryańskiej na pomieszczenie panoramy, wydział zbadawszy kwestyę, jednogłośnie uchwalił przyłączyć się do akcyi innych stowarzyszeń kulturalnych, wystosować do Prezydyum Rady m. Krakowa pismo, z prośbą o odmowne załatwienie pp. Jana i Tadeusza Styków, artystów malarzy z Paryża, wniesionego w tej sprawie do Rady. Przeciw pomieszczeniu panoramy w Rondlu przemawiają: względy poszanowania zabytku, jedynego w tym rodzaju w Europie środkowej, zabytku, z którym łączą się poważne wspomnienia historyczne; który wewnątrz jest bardzo interesujący i równie piękny jak zewnątrz, a przez adaptacye do celów przedsiębiorstwa panoramowego (dach szklany etc.) uległby zeszpeceniu. Za pomysłem pp. Styków przemawiają tylko względy natury finansowej, mianowicie uniknienie kosztów postawienia nowego budynku, co wobec spodziewanej rentowności przedsiębiorstwa nie gra chyba decydującej roli. Wzgląd zaś taki nie może być wogóle brany pod uwagę, gdy chodzi o rzecz publiczną, o uszanowanie pamiątki, którą przeszłość zostawiła nam nietkniętą i która taką pozostać musi. Wymaga tego godność miasta i jednozgodna opinia jego przyjaciół, którzy przeciw tego rodzaju projektowi zmuszeni są założyć stanowczy protest. Prezes dr Stanisław Goliński, Sekretarz dr Henryk Kunzek.

W Resursie urzędniczej odbędzie się dziś o 8 wieczór, odczyt prof. Balickiego, dla uczczenia rocznicy Słowackiego. W sobotę 20 b. m. odbędzie się „wieczór rozmaitości", 27 b. m. wieczorek na św. Katarzynę. Dnia 4 grudnia odbędzie się wieczorek listopadowy, 5 grudnia uroczystość św. Mikołaja dla dzieci, 18 grudnia odczyt radcy Sołtyska. („Ostatnia reforma szkół średnich"), 24 grudnia w południe wspólny opłatek, 1 stycznia — wieczorek sylwestrowy.

Z teatru miejskiego. W niedzielę po południu wystawia teatr trzy komedye Saltena „Z tamtego brzegu", wieczorem powtórzona będzie „Ziemia". W poniedziałek „Lady Frederick". Przystąpiono do prób z komedyi Arystofanesa „Gromiwoja" (Lyzytrata).

Napisy niemieckie na Sukiennicach. Zapewnie już kilkadziesiąt lat pokutuje na szklanych drzwiach dawnego kantoru, jeżeli się nie mylimy, Kurnatowskiego, w Sukiennicach, złotemi literami napis „Wechselstube" — a na szybie okna „Antiquitaeten". Rzecz nie do wiary, że kiedyś przed laty pozwolono na umieszczenie tego napisu, względnie napis ten tolerowano; dziwniejszem jest jeszcze, że tę miłą pamiątkę pozostawiono widocznie, jako cenny zabytek przeszłości dla zadokumentowania, że Polacy nigdy nie czuli i nie czują do niemczyzny ankoru.

Sądzimy, że zarząd miasta może sobie na zbytek pozwolić, aby za warunek wynajmu sklepów w Sukiennicach, postawił zamieszczanie polskich na nich napisów. A jeżeli ktoś, nie związany do tego kontraktem, napisu niemieckiego usunąć nie chce, należy mu bez wahania lokal wymówić. Znajdzie się dość polskich amatorów na sklepy w Sukiennicach.

Stragany na Małym Rynku. W miejsce dawnych starych walących się kramów, postawiono na Małym Rynku nowe, dobrze prezentujące się stragany. Kilka pozostałych jeszcze starych kramów będzie niewątpliwie usuniętych w najbliższej przyszłości, na czem zyska bardzo wiele zewnętrzny wygląd Małego Rynku.

Smiałe włamanie. Nocy ubiegłej dokonano śmiałego włamania do sklepu p. Zygmunta Gutfreunda przy ul. Jabłonowskich l. 20. Bandyci, zabierając się do dzieła, pogasili wprzód znajdujące się w pobliżu sklepu latarnie i w ciemności rozpoczęli swoją pracę, pewni, że im nikt nie przeszkodzi. Powycinawszy otwory w żelaznej żaluzyi, otwarli zamki, następnie drzwi umieszczone poza żaluzyą i weszli do sklepu, gdzie rozpoczęli gospodarkę. Rozbili najpierw kasę podręczną, z której zabrali około 100 koron w pieniądzach austryackich i rosyjskich. Następnie otworzyli szafki z tytoniem, i zabrali z nich towaru za przeszło 200 koron. Oprócz tego łupem bandytów stało się kilkanaście puszek sardynek, czekoladek, ciastek i innych towarów, wartości kilkudziesięciu kor. Włamywacze, plądrując po sklepie, zachowywali się przytem tak cicho, że śpiący w sąsiednich pokojach subjekt i praktykant sklepowy, nic nie słyszeli. — Po ograbieniu sklepu, bandyci wynieśli się na ulicę, zamknęli żaluzyę i znikli bez śladu.

Kradzież spostrzegł właściciel dopiero nad ranem przy otwarciu sklepu. Jest to już drugie włamanie się w b. r., dokonane do sklepu p. Gutfreunda. — Pierwsze nastąpiło w nocy 16 maja b. r. Wtedy bandyci weszli to sklepu od podwórza przez okno, zabierając drobne pieniądze i znaczną ilość towarow.

Bandyci, operujący w tej dzielnicy, działają zupełnie śmiało, ośmieleni brakiem posterunku w tej części miasta. Dyrektor urzędu pośrednictwa pracy, znajdującego się przy ulicy Jabłonowskich, od dłuższego już czasu starał się u dotyczących władz o umieszczenie strażnicy policyjnej w pobliżu; starania te jednak nie odniosły skutku. Urzędnicy i służba biura pośrednictwa pracy, narażeni są na ciągłe niebezpieczeństwo. Przez biuro przewijają się najrozmaitsze indywidua i najgorsze szumowiny społeczne, n. p. Bilski-Barcicki, Goryl, Gwizdak-Bodyński i wielu innych, których poznawano dopiero później z fotografii. Kilkakrotnie usiłowali różni włamywacze dostać się w nocy do biura urzędu, chcąc dobrać się do kasy, spłoszeni jednak zostali przez woźnego, któremu grozili za to nożami. Bójki na noże przed biurem są na porządku dziennym. Może władze przecież zwrócą uwagę na tę dzielnicę.

Bratobójca. Bracia Józef i Gustaw Dudkowie, murarze, zamieszkali w Łobzowie, nie żyli wcale w braterskiej zgodzie, na co między innemi wpływała okoliczność, że Józef Dudek podejrzywał brata o zalecanki do jego żony. Skromne ich mieszkanko często też było miejscem kłótni i bójek, do których powód dawał brat młodszy Gustaw, pijak i awanturnik, zazdroszczący bratu lepszego bytu. Jedna z takich kłótni zaszła w nocy 5 września b. r., gdy Józef Dudek wymówił bratu wspólne mieszkanie i skłonił go, że ten natychmiast dom opuścił. Przedtem jednak zaszła między braćmi bójka, podczas której Józef Dudek ugodził Gustawa flaszką w głowę. Wtedy Gustaw powziął plan straszny, plan zamordowania brata. Wyszedłszy do sieni, ukrył się za murem z nożem w ręku, a gdy brat wyszedł za nim w kilka chwil, by zamknąć drzwi od podwórza, napadł nań w ciemności Gustaw i jednem pchnięciem noża w serce, położył brata trupem na miejscu. Józef Dudek padł, ugodzony ręką brata, a padł tak, że głową otwarł drzwi izby, reszta zaś korpusu pozostała w sieni. Gdy żona Józefa, Agnieszka Dudkowa, zobaczyła że mąż jej pada martwy, wszczęła alarm rozpaczy, na który zbiegli się sąsiedzi Fruziński i Romanowski, którzy mordercy nóż odebrali. Gustaw Dudek, ocierając dłonie ze krwi, spokojnie wyrzekł:

— Widzisz, frajer, że jużem cię raz przebił...

Potem nieścigany zbiegł, udał się na pogotowie ratunkowe, gdzie mu ranną głowę od uderzenia, zadanego przez brata flaszką, opatrzono. Dopiero w kilka godzin policya aresztowała mordercę, który po śledztwie zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych pod zarzutem skrytobójczego morderstwa z § 134 u. k.

Rozprawie przewodniczy starszy radca Grodyński, oskarża prokurator dr Wayda, broni dr Filimowski.

Obwiniony Gustaw Dudek przyznaje się, tak jak w śledztwie, do czynu, zaprzecza jednak, by miał zamiar zamordowania brata, tłómacząc się, że chciał brata tylko ranić ze złości za to, że ten go pobił.

Liczni świadkowie zeznawali przeważnie na niekorzyść oskarżonego, który stanowczo przeczył, by chciał bratu śmierć zadać; działał w uniesieniu, nieświadom tego co czyni.

Wyrok zapadnie po południu.

Czyja biżuterya. Wczoraj policya odebrała od pewnej podejrzanej osoby wiele cennej biżuteryi, prawdopodobnie pochodzącej z kradzieży. Są te zegarki złote i srebrne, między którymi jeden zegarek srebrny amerykański z kompasem, damski srebrny z długim łańcuszkiem, łyżeczki srebrne do kawy z inicyałem L. O., kolczyki złote z koralami, sygnety złote, z tych jeden z wyrytemi literami S. R., pierścionek damski z turkusem i napisem: „1907, J. W." Właściciele tych precyozów mogą oglądać je w dyrekcyi policyi i odebrać po udowodnieniu własności.

Pożar w kamienicy przy ul. Szpitalnej 7, który wybuchł wczoraj po południu (piszemy o nim w dzisiejszem porannem wydaniu, powstał z powodu zajęcia się belek, do komina przylegających. Pożar spowodował szkodę w ubraniu, meblach i wydawnictwach na przeszło 2500 koron.

Z kraju.

Tarnów, 11 listopada. (Z ruchu koncertowego. — W błocie po uszy. — Zwolennik germanizmu). Po koncertach pani Francillo i wiolonczelisty Hekkinga, odbył się wczoraj w kasynie koncert kwartetu Szewczika. Słowo wstępne o muzyce kameralnej wypowiedział w wytwornych słowach dr Zdzisław Jachimecki z Krakowa, dając pogląd na rozwój muzyki komnatowej od Wenecyan, aż do czasów najnowszych ze szczególnem uwydatnieniem twórczości Haydna, Mozarta i Beethovena. Koncert kwartetu wypadł pod każdym względem dodatnio.

Z powodu kilkudniowego deszczu miasto nasze tonie formalnie w błocie; przejść nie można. Szczególnie odznaczają się ulice w śródmieściu, jak Lipowa, Nowy Świat, Różana i t. d.

P. Wolf Götzler w Tarnowie, pozwala sobie reklamować swój towar w języku niemieckim. Spodziewać się należy, że publiczność polska nie będzie przyjmowała zaleceń tego pana.

Piwniczna, 11 listopada. (Z naszych stosunków. T. S. L. Tkactwo w Piwnicznej). Miasteczko nasze bajeczne posiada warunki na stacyę klimatyczną. Wysokie góry, bliskie lasy, zdrowa woda w Popradzie, znakomite powietrze, to naturalne skarby Piwnicznej, które tylko trzeba należycie wyzyskać. Konieczną jest regulacya miasta. Gmina ma olbrzymi majątek w lasach; tanio przyjdzie budowa kilku will, a letnicy, których tu coraz więcej ściąga, z pewnością tłumnie garnąć się będą, gdy znajdą większe wygody.

Pierwszym warunkiem akcyi jest jednak zgodne postępowanie, a o to u nas trudno. Przykładem — seperatyzm między Kołem T. S. L. a Kółkiem rolniczem. Zawiązane niedawno Koło T. S. L. ma w rynku własną czytelnię i poczyna rozwijać energiczną działalność; oprócz prezesa działa tu skutecznie naucz. p. M. Koło zyska sobie zaufanie wśród ludu, gdy zacznie urządzać po całej parafii praktyczne odczyty, organizować Kółka rolnicze, kasy Raiffeisena i t. d.

Dla obrony interesów rzemieślników powstała tu świeżo Liga pomocy przemysłowej, na czele której stanął dr Szostkiewicz. I właśnie Liga wspólnie z Kółkiem rolniczem może z Piwnicznej uczynić Korczynę. Swojego czasu przybył tu do nas ze Sącza nauczyciel Mazur i wydłubał po prostu bractwo tkackie. W okolicy jest przeszło 35 tkaczy, którzy na nędznych warsztatach zarobkują dziennie ledwie po 80 h. do 1 kor. Z inicyatywy p. Mazura odbyło się we środę 10 b. m. walne zgromadzenie tkaczy, którzy po obszernym wykładzie i długich namowach zapalili się do zorganizowania towarzystwa tkackiego i wnieśli podanie do Wydziału krajowego. aby ten wziął ich pod swój patronat, wprowadził nowe warsztaty, przysłał fachowego instruktora i wysłał kilku „knapów" na naukę do Krosna. Spodziewamy się, że Wydział krajowy nie zapomni o tych biedakach, którzy z nędzy wędrują do Węgier i tam dają wyzyskiwać swe umiejętności.

Przez zorganizowanie tkaczy podniesie się również fabrykacya wełnianego sukna, a więc zaniedbana hodowla owiec. Wydział kraj. ma możność postawić na nogi całą tę biedną górską okolicę.— Pierwszą robotą będzie wydelegowanie odpowiedniego referenta do zorganizowania towarzystwa tkackiego.

Robota Rusinów. Piszą nam z Tarnopola: Rusini postanowili bardzo prostym i bezceremonialnym sposobem powiększać swój dorobek ekonomiczny i narodowy kosztem Polaków. Gdy upatrzą sobie jakąś dobrze prosperującą placówkę polską, zagrabiają ją gwałtem, albo też starają się uzyskać większość na walnych zgromadzeniach, wybierają własny zarząd wyłącznie z Rusinów złożony, a reszta, jak przybicie ruskiego szyldu i t. p. już idzie bardzo łatwo. W ten to sposób w przeciągu 24 godzin z Kółka rolniczego robi się „Kramnycia", z Czytelni T. S. L. — czytelnia „Proświta". Tak sklep Kółka rolniczego w Krzywem (Skałat) zagarnęli dla siebie, a nawet cały dom, w którym mieściła się czytelnia T. S. L. Sklep powstał z wspólnych funduszów Polaków i Rusinów, takśamo i dom, do którego budowy przyczynił się głównie hr. Bawrowski. Dzisiaj cały dom zagarnęli Rusini i pomieścili napisy „Kramnycia" i „Czytalnia Proświty".

Podobny wypadek zdarzył się w Suszczynie (Tarnopol). Dom Kółka rolniczego był zbudowany na gruncie gminnym przy poparciu śp. hr. Pinińskiego. Rusini skorzystali z większości, jaką mają w gminie i postanowili zagarnąć dom dla siebie. Gdy więc chwilowo Kółko było w kłopotach materyalnych rozpoczęli proces. Polak M. Fryc uregulował pretensye, lecz Rusini, mimo, że zostali zdemaskowani w kreciej robocie, procesują się dalej.

Trzeci wypadek, to zagrabienie straży ogniowej Kółka rolniczego w Łuce Wielkiej wszelkich rekwizytów pożarniczych. Tu znowu skorzystali Rusini z większych wpływów w gminie.

Podobne wypadki miały miejsce z Domem i Czytelnią T. S. L. w Ładyczynie, Czarnym Lesie, z kaplicą w Maryance i kościółkiem w Olesku.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziennik cieszyński donosi: Dr Eisenberg, auskultant sądowy w Cieszynie, jadąc do Orłowej, wypadł przed samą stacyą w Orłowej tak nieszczęśliwie z pociągu, iż dostał się pod pociąg i zginął na miejscu.

Ze świata.

Wystawa polska w Rapperswylu. Z Rapperswylu donoszą nam:

Tutejsze Towarzystwo pań urządziło wystawę robót ręcznych i zaprosiło do udziału kolonię polską, aby na wystawie zamieściła także dział polski. Z inicyatywy tej skorzystali pp. Janostwo Chrzanowscy wespół z gorącym wielbicielem ludoznawstwa polskiego p. Władysławem Provalem, czynnie i wydajnie wspierani przez bawiącego tu stale p. Karola Lewakowskiego, gorąco sprawę „polskiej wystawy" wzięli do serca. Robiono co tylko było można, aby się przed cudzoziemcami nie powstydzić. I śmiało rzec wypada, że z podjętego zadania wywiązano się naogół doskonale.

Z „Krajowego Związku Przemysłowego" ze Lwowa otrzymano ciekawe wzory ludowego przemysłu, jak śliczne serdaki zakopańskie, podbijane futrem, bądź też suto i pięknie haftowane guńki, pantofle wzorzyste, sandały góralskie, nabijane pasy, muszelkami „upiększony" kapelusz jahaski, chustki ciekawym wzorem szyte, itp. Główną atrakcyę stanowią liczne kilimy z Glinian, Okna i Zarudza, powszechne wzbudzając uznanie zwiedzających gości. Kolekcyę kilimów zwiększają okazy łowickie i czernichowskie. Na jednem z pierwszych miejsc rozmieszczony bogaty strój krakowski, budzi niekłamany zachwyt oryginalnością, egzotyzmem. Najbardziej jednakowoż cennym okazem jest istotnie przepiękna makata, szyta srebrem i złotem, rysunki słuckich pasów (cena 280 fr.). Jestto ręczna robota chłopskiej rodziny z pod Buczacza.

Z innych przedmiotów wspomnieć należy oryginalne oprawy książek w stylu ludowym, bardzo ładnie rzeźbioną szkatułkę z Krościenka, próbki płócien łowickich, a nadewszystko ogólnie podziwiany serwis korecki z XVIII w., własność p. Lewakowskiego, który do wzniesienia bogactwa oddziału polskiego w wysokim się stopniu przyczynia. Całość dopełnia oryginalny w pomyśle afisz z ludowemi winietami polskiemi, wykonany przez p. Janinę Lewakowską, tudzież bardzo szczęśliwie użyty, jako zasłona do zaimprowizowanego namiotu, sztandar z orłem białym na tle purpurowo-białem. Głosy prasy miejscowej wyrażają się o tej pierwszej próbie zaprezentowania Szwajcaryi wyrobów ludowego przemysłu polskiego nader pochlebnie. Kierownicy działu polskiego otrzymują liczne zamówienia, wszystkie bowiem wystawione przedmioty w przeważnej mierze rozchwytane zostały. Największym pokupem cieszą się kilimy, których już dwa transporty musiano ze Lwowa sprowadzać.

Obława na bandytów. Cała Serbia zachodnia odetchnęła, dowiedziawszy się, że dwaj najgroźniejsi bandyci, postrach ludności Novica Balticz i Milan Markowicz zginęli. Żandarmi Lubomir Kawacewicz i Miłoje Stojkowicz wyruszyli w pogoń za wymienionymi opryszkami, na których urządzono wielką obławę, którzy jednakże zdołali przerwać kordon i umknąć. Wymienieni żandarmi puścili się za nimi w pogoń, która dotarła aż do granicy południowo-bośniackiej. Tutaj Balticz dostał kulę w nogę i nie mogąc już uciekać, a nie chcąc się żywcem dostać w ręce żandarmów, prosił swego towarzysza, ażeby go dobił. Markowicz zastrzelił tedy Balticza, który w roku bieżącym zamordował 17 osób. Markowicz umknął do pobliskiej wsi i tutaj zabarykadował się w pustym domu z jeszcze jednym opryszkiem. Żandarmi, otoczywszy dom, obsypali go gradem kul, które wreszcie położyły Markowicza i jego towarzysza. Balticz i Markowicz na czele swojej bandy zabili w ciągu trzech lat 34 osób.

W jaki sposób w Anglii zapobiegają fałszerstwu banknotów? Przeciętny okres obiegu banknotów Banku „of England" wynosi zaledwie 63 dni, ponieważ każdy banknot przedstawiony tam do wypłaty, jest niszczony bez względu, czy jest stary czy też nowiuteńki jak z pod prasy. Zniszczenie polega na oderwaniu podpisu kasyera, poczem nie jest on wprawdzie natychmiast spalony, lecz pozostaje 5 lat w przechowaniu, zanim spłonie z resztą współtowarzyszów. Tygodniowo spalonych zostaje 420.000 banknotów, wskutek czego codziennie musi być 60.000 sztuk nowych wydrukowanych. Ilość banknotów, które przez lat 5 oczekują na całopalenie, wynosi około 60 milionów, a ilość będących w ręku publiczności przedstawia wartość około 60 milionów funtów szterlingów. „Bank of England" z uzasadnioną dumą pyszni się, że dotychczas nigdy, pomimo kolosalnego obrotu, nie trafiło mu się fałszerstwo banknotów, a to z powodu nadzwyczajnych środków ostrożności, utrudniających ich podrobienie. Papier na banknoty wyrabia oddawna tylko firma Portal, druk zaś wykonuje Bank we własnym zarządzie. Istnieje 14 osobnych znaków, które są strzeżone jako tajemnica bankowa. Niektóre inne są wiadomo częściowo publiczności. Każdy rutynowany kasyer rozpozna wprawdzie po ciemku nawet fałszywy banknot w palcach, za pomocą jednak lupy można zauważyć, po dobrem przypatrzeniu się, że 3 brzegi banknotu są naturalne, a czwarty gładki, ponieważ banknoty są po 2 sztuki naraz wykonane, a potem ostrym nożem przecięte. Nadto są różne znaki, n. p. „i" w wyrazie „Five" w pięciofuntowym banknocie ma mały błąd, jak również „f" w słowie „Of" w prawym rogu od dołu ponad podpisem, jest szczególnie narysowane. Za pomocą sfotografowania i powiększenia można naturalnie te znaki, jak niemniej inne zaledwie widoczne przypadkowe punkta, będące na banknotach — dokładnie rozróżnić, a one to właśnie utrudniają fałszerzowi podrobienie, co istotnie dotychczas nie powiodło się im nigdy.

Tramwaje jednoszynowe. W miejscowości Gillingham w angielskiem hrabstwie Kent, odbyły się dnia 10 b. m. próbne jazdy elektrycznego tramwaju o jednej szynie. Do próby użyty został wagon, ważący 2 tony, mający 30 stóp długości, a 10 stóp szerokości i wyrabiający sam potrzebną siłę elektryczną. Podczas próby działała tylko siła 20 koni zamiast 80. Próba miała wypaść dobrze i wynalazca jednoszynowego wozu tramwajowego otrzymał zamówienie na budowę jednoszynowej kolei elektrycznej w Kaszmirze. Czyżby Anglicy chcieli wypróbować na Hindusach bezpieczeństwo nowego wynalazku?

Dnia 11 b. m. odbyła się podobna próba z modelem wagonu tramwajowego systemu Scherla w berlińskim Ogrodzie zoologicznym. Próby tego wagonu, jadącego po jednej szynie, dał również pomyślne wyniki. System Scherla ma przewód elektryczny idący wzdłuż szyny.

Orgia linczowa. W mieście północno-amerykańskiem Kairo (stan Illinois) rozegrały się wieczorem dnia 11 b. m. potworne orgie samosądu. Tłum, liczący tysiące osób, pomiędzy niemi dużo kobiet, wywlókł z więzienia Murzyna, posądzonego o gwałcenie białej dziewczyny, powiesił go, a następnie zwłoki spalił. Następnie tłum rzucił się do celi, w której miał znajdować się towarzysz Murzyna. Mimo, że w celi znajdował się człowiek biały, który był oskarżony o zamordowanie żony i zapewniał, że nic nie wie o Murzynie, tłum powiesił i jego na słupie telegraficznym. Rząd wysłał do Kairu milicyę, celem utrzymania porządku.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera dwanaście stronic. Na stronicy piątej zamieszczamy nowelę Ernesta Depré: „Ciotka".

Z wydawnictw artystycznych. W zakresie popularyzowania artystycznej produkcyi naszych wybitnych malarzy, wydawcy nasi bardzo skąpo zaznaczają swą działalność. W ostatnim czasie pojawił się w handlu nakładem ruchliwego „Salonu malarzy polskich" w Krakowie cykl reprodukcyj heliograwurowych i chromofotograficznych z kilku popularnych obrazów Wojciecha Kossaka. Wydawcy wybrali z dorobku artysty obrazy treści narodowo-patryotycznej, które nie tylko tematem, ale i podniosłym nastrojem swoim powołane są do budzenia uczuć w sercach polskich i kwalifikują się do szerszego rozpowszechnienia.

W cyklu wspomnianych reprodukcyj największemi artystycznemi zaletami celuje reprodukcya obrazu „Dwaj grenadyerowie", znanego z ostatniej u nas wystawy „Zera". Obok tego obrazu druga znacznie słabiej już wykonana heliograwura z obrazu „Palenie sztandarów napoleońskich" — znany epizod z panoramy Berezyny.

Obok tych dwóch heliograwur, ukazały się dwa obrazy treści patryotycznej w reprodukcyi kolorowej „Kiliński, wracający z pogromu" i „Bartosz Głowacki, jadący na zdobytej armacie". Obydwie te kompozycye, przypominające w barwnym obrazie dwa wybitne epizody z doby Kościuszkowskiej, powinny znaleść licznych nabywców i wyrugować liche oleodruki niemieckie, tak gęsto rozsiane po naszych domach mieszczańskich.

Oprócz powyższych reprodukcyj nakładem „Salonu malarzy polskich" (H. Frist) ukazał się świeżo nowy cykl kart illustrowanych, z reprodukcyami najpiękniejszych obrazów Malczewskiego, Fałata, W. Kossaka, Stroynowskiego, Żelechowskiego, Eliasza Radzikowskiego, Tondosa, Cieczkiewicza, Koszelińskiego, oraz cykl z 10 kartonów Artura Markowicza, malarza obrazów rodzajowych z życia żydów.

Zmarli.

Dr Stanisław Cięglewicz, lekarz, w 59 roku życia, umarł wczoraj w Jaśle.

Marcin Keller, kierownik szkoły w Husiatynie, umarł onegdaj w Tarnopolu. Zmarły był zasłużonym pracownikiem w stowarzyszeniach polskich w powiecie husiatyńskim.

W Warszawie zmarła Aniela z Koreckich Adamowska, matka głośnych muzyków Tymoteusza, Józefa i Wincentego Adamowskich.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei żelaznych zamianował komisarza budownictwa Bogusława Knilińskiego, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi w Saczu, naczelnikiem tej sekcyi, oraz przeniósł komisarza kolejowego Henryka Kratochwilę ze Splitu do okręgu dyrekcyi lwowskiej. Przeniesieni dalej zostali adjunkci: Franciszek Rozpond z Drohobycza do Lwowa, Kazimierz Dąbrowski z Jarosławia do Drohobycza i Michał Nytko ze Lwowa do Posady Chyrowskiej; asystent Włodzimierz Warnery z Janowa do Lwowa i aspirant Leon Pleskacz z Przemyśla do Stryja; adjunkt Franciszek Smyczyński ze Stanisławowa do Lwowa i asystent Jan Nalepa ze Lwowa do Krakowa.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożył H. L. 16 K. Na przytulisko Brata Alberta złożył ks. Roman Stojanowski 10 K.

Krakowskie biuro sprawdzań nędzy wyjątkowej rozpoczęło już swoje czynności i zwraca się do mieszkańców miasta, którzy odczuwają nędzę bliźniego — o pomoc. Datki w gotówce, naturze, wskazówki w wyszukiwaniu uczciwej pracy uprasza się przesyłać pod „Barany".

Komitet budowy w Tatrach pomnika ś. p. Mieczysława Karłowicza podaje do publicznej wiadomości, iż drogą składek zebrane zostało 1395 K 11 h. Koszta postawienia kamienia pamiątkowego wyniosły 1191 K 99 hal., pozostałe 203 K 12 hal. przelane zostały do kasy Tatrzańskiego Tow. ratunkowego, przytem komitet ogłasza, że lista składek nr. 7 zaginęła. Wobec ukończenia swych czynności komitet rozwiązuje się.

Za komitet: Kaz. Brzozowski, L. Matuszewski, W. Sieroszewski, J. Skotnicki, M. Zaruski.

Z kalendarza. W niedzielę 14 listopada: Stanisława Kostki i Józefa; w poniedziałek 15 listopada: Gertrudy p. i Leopolda w.; we wtorek 16 listopada: Edmunda bw. i Otmara op.

Wschód słońca 14 listopada o godz. 6 min. 51; zachód o godz. 3 m. 56; długość dnia 9 godzin 02 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 listopada termometr doszedł od 1·4 do 6·9 C.; barometr opadał.

Dnia 13 listopada o godz. 7 rano stan barometru 725·2 mm., termometru 4·6 C.; wiatr południowy.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Ziemia", sztuka w 4 aktach Leona Komorskiego.

W niedzielę po południu: „Z tamtego brzegu"; wieczór: „Ziemia".

W poniedziałek: „Lady Frederick".

We wtorek: „Ziemia".

We środę: „Gody życia".

We czwartek: „Skąpiec".

W piątek: „Ziemia".

W sobotę „Gromiwoja".

W niedzielę po południu: „Pan Damazy"; wieczór: „Gromiwoja".

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Biedna dziewczyna".

Niedziela po południu: „Hanusia"; wieczór: „Biedna dziewczyna".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W sobotę: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska" (dalszy ciąg).

W niedzielę: P. Bolesław Limanowski: „O narodowości" (I wykład).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. o g. 6.)

W poniedziałek: Dr Maurycy Mann: Powieść francuska od XVI—XVIII wieku (wykład II).

We wtorek: Dr Władysław Horodyski: „Zagadnienia rzeczywistości" (wykład II i ostatni.)

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 12 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 592, cieląt 293, owiec i kóz 117, nierogacizny 348; razem 1350 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 62·— do —·—, woły 52·— do 65·—, krowy od —·— do —·—, jałowniki od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —0·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 300·—, woły z paszy od 110·— do 295·—, krowy od 66·— do 200·—, jałówki od 28·— do 180·—, cielęta od 20·— do 55·—, owce i kozy od 14·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 723 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 582, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 40, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 12 listopada. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·20 do 28·10, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·10 do 21·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·40 do 17·30; proso —·— do —·—; jagły 25·20 do 26·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·30 do 18·90; groch 24·— do 30·—; fasola 23·— do 37·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·50 do 29·30; koniczyna nasienna czerwona 125·— do 150·— biała 110·— do 140·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—, słoma 7·— do 7·60; siano 8·30 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 4·60 do 5·60; jaja za kopę 4·60 do 5·20, masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Fralcsa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 listopada.

Z Muzeum przemysłowego w Lwowie. Rada m. Lwowa zamianowała kustosza muzeum przemysłowego p. Rybczyńskiego dyrektorem z poborami radcy, a p. Stronera kustoszem w VIII randze.

Z teatru lwowskiego. Wczoraj wystawiono tu poraz pierwszy 3-aktową komedyę Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania". Rzecz to, jak i wszystkie zresztą poprawdzie utwory tego autora, skomponowana bardzo zręcznie. Pewni zamożni państwo mają jedynaczkę, piękną, młodziutką Helę, która jest ich całem szczęściem. Specyalnie kształcą ją w malarstwie, a lekcyi udziela jej młody malarz Otocki. W domu, u rodziców Heli przebywa pomocnik biurowy Franio, ślamazarnik okropny i ten kocha córkę swoich pracodawców, a nawet oświadcza się o nią oficyalnie i zostaje wyśmiany.

Tymczasem stało się nieszczęście. Helusia odwiedzała malarza i źle na tem wyszła. Artysta z nią ożenić się nie może, bo już jest żonaty, więc... pozostaje w rezerwie Franio, który bardzo zresztą jest rad, że się tak jakoś złożyło i że... może posiąść swoje szczęście.

Sztukę wyreżyserował M. Gawalewicz świetnie. Grano ją też wyśmienicie w składzie: pp. Żulińska, Otrembowa, Rybicka, Chmieliński, Rasinski i Nowicki w roli tytułowej. Nowa komedya autora „Lekkomyślnej siostry" ma zapewnione powodzenie. *k. kr.*

Hipoteka na cudzą kamienicę. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Bielskiemu słuchano jako świadka dr Zygmunta Motylewskiego. Dawał on wyjaśnienia co do manipulacyj finansowych swoim majątkiem i szczegółowo opisywał fakt oszustwa, zgodnie z tem, co już stwierdzono w akcie oskarżenia. List, w którym Bielski rzuca podejrzenie na Wlaszka, niezupełnie świadka przekonywał, dopiero później uległ jego zapewnieniom i uwierzył. Pomimo aresztowania Bielskiego miał świadek przekonanie o jego niewinności i troszczył się o jego los w więzieniu. Bielskiego znał od 15 lat, miał do niego głębokie zaufanie. Nigdy nie zauważył u niego żadnych śladów choroby nerwowej, ani też umysłowej. O oszustwie jego nabrał świadek przekonania dopiero po przyjeździe z Szwajcaryi do Lwowa, przedtem chciał go z całą bezinteresownością ratować. Już dawniej świadek pomagał Bielskiemu w jego przedsiębiorstwach przemysłowych.

Następnie słuchano jeszcze jako świadków: listonosza Korbę, który doręczył Bielskiemu akt hipoteczny, adresowany do dr Motylewskiego i kandydata notaryalnego p. Juliana Kuryłowicza, który był obecny przy realizowaniu oszukańczej pożyczki w kancelaryi notaryalnej p. Zawadzkiego. Z dalszych świadków wymienić należy Helenę Kotlicką, dozorczynię domu p. Motylewskich, której Bielski sprzeniewierzył los turecki za 200 kor., wreszcie p. Edwarda Wlaszka, kierownika kopalni nafty, drugą ofiarę oszukańczej intrygi Bielskiego. Opowiadał on, jak to Bielski sprytnie inscenizował z nim rozmowę, którą podsłuchiwała ukryta w szafie p. Motylewska, aby potem z tej rozmowy padło na Wlaszka podejrzenie i jak mu Bielski podsunął do podpisu zobowiązanie spłacenia pożyczki 10.000 koron, na hipotykę dr Motylewskiego zaciągniętej.

Repertoar teatru lwowskiego.

Niedziela po południu: „Sen srebrny Salomei"; wieczór: „Madame Butterfly".

Poniedziałek: „Szczęście Frania".

Poniedziałek: „Szczęście Frania".

Wtorek: „Biedny Jonatan".

Środa „Biedny Jonatan".

Czwartek: „Biedny Jonatan".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Sztuka" w Poznaniu.** W nowym gmachu poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwartą została w dniu 17 października wystawa Towarzystwa artystów polskich „Sztuka". Do zebranej bardzo licznie w dniu tym publiczności ze sfer kulturalnych Poznania przemówił poseł dr B. Chrzanowski, poczem rozpoczęto zwiedzanie wystawy. Wieczorem również dnia tegoż wypowiedział dłuższy odczyt na temat sztuki p. Cezary Jellenta.

Wystawa składem swych dzieł przypomina ostatnią wiosenną wystawę „Sztuki" w Krakowie i złożyły się na nią prace pp. prof. T. Axentowicza, O. Boznańskiej, I. Bukowskiego, I. i S. Czajkowskich, prof. S. Fałata, S. Filipkiewicza, H. Hochmana, W. Jarockiego, S. Kamockiego, A. Karpińskiego, I. Krasnowolskiego, prof. J. Mehoffera, I. Merkla, prof. S. Noakowskiego, F. Pautscha, S. Podgórskiego, I. Rubczaka, prof. F. Ruszczyca, K. Sichulskiego, ś. p. Stanisławskiego, J. Szczepkowskiego, E. Trojanowskiego, prof. W. Weissa, ś. p. Wyspiańskiego i E. Żaka.

Wystawa w Poznaniu wypadła niezwykle okazale. W stosunkach poznańskich fakt ten głęboko zapisuje się, jako czynnik przyczyniający się wielce do rozniecenia życia kulturalnego i artystycznego i świadczący chlubnie o drodze, jaką postępuje sztuka polska. Towarzystwu Przyj. Sztuk Pięknych w Poznaniu przedewszystkiem przytem należą się słowa uznania, iż nie szczędziło kosztów na sprowadzanie wystawy i zabiegów, by wykwintne rozmieszczenie obrazów wypadło jak najlepiej, wydając zarazem piękny i licznie ilustrowany katalog.

— **Kochajmy go wszyscy!** O Juliuszu Słowackim uczącej się dziatwie opowiedziała w setną rocznicę urodzin wieszcza Marya Bogdanik. Poznań 1909.

Praca powyższa, nagrodzona na konkursie „Ma-

łego Światka“, przynosi bardzo ładnie i przystępnie napisony życiorys Juliusza, Słowackiego opowiedziany dziatwie polskiej sposobem powieściowym i anegdotycznym. Autorka bardzo zręcznie wyzyskała materyał biograficzny nagromadzony przez historyków literatury, wplatając wiadomości o pismach poety i streszczając je ogólnikowo. Jestto jedna z lepszych prac popularnych o Słowackim, jakie się pojawiły w roku jubileuszowym poety i zasługuje na rozpowszechnienie po czytelniach szkolnych i wśród dziatwy opowiedziany oraz ludu.

— **Bohdan Zaleski.** Wybór poezyj. Warszawa, 1909. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

W miniaturowej Biblioteczce, wydawanej przez księgarnię Gebethnera i Wolffa, opuścił prasę w układzie prof. Józefa Kallenbacha Wybór poezyj autora „Ducha od stepu“. Tomik liczy 517 stronic i obejmuje całokształt twórczości poetyckiej Zaleskiego, a więc jego utwory młodociane, dumy, dumki, ballady, wiośnianki i piosnki i różne wiersze. W całości znalazły tu pomieszczenie „Rusałki“, „Złota Duma“, „Przenajświętsza rodzina“, w wyjątkach „Potrzeba zbaraska“ (z objaśnieniami) oraz „Ducha od stepu“.

Wydanie jest bardzo staranne i ozdobne pod względem topograficznym.

— **„Dusza Polski“.** P. Tadeusz Nalepiński, znany autor głośnej książki o „Królu duchu Rosyi“ (p. t. „On idzie“. Kraków 1907) zamieścił w październikowym zeszycie „Wiestnika Jewropy“ studyum publicystyczne p. t. „Dusza Polski“. Treścią tej pracy jest wykazanie czytelnikowi rosyjskiemu, z jakich źródeł czerpie soki swoje dusza Polski. Autor wskazuje na Mickiewicza, Słowackiego, jako najwybitniejszych przedstawicieli idei narodowej, następnie przechodzi do późniejszych, jak Sienkiewicz, Żeromski, Przybyszewski, Witkiewicz i t. d. Wywody są zajmujące, lubo stanowisko autora jest nieco doktrynerskie i utopijne.

— **Wieś ilustrowana.** Otrzymujemy następujące pismo:

Przystępując do wydania „Wsi ilustrowanej“ na wzór angielskiej „Country Life“, zwracam się do Szanownych Czytelników o poparcie. W pracy tej pragnę dać odbicie wszystkich przejawów życia i rozwoju kołyski naszej — wsi. „Wieś ilustrowana“ wyjdzie w 12 zeszytach. Każdy zeszyt zawierać będzie około 100 stron dużego formatu opisowej treści i około 100 ilustracyj. Całość w 12 zeszytach z górą 1.000 stron druku i 1.000 ilustracyj. Pierwszy zeszyt ukaże się w połowie grudnia b. r.

Cena w przedpłacie za całość 12 zeszytów rubli 9, z przesyłką pocztową 10 rubli.

„Wieś ilustrowana“ będzie w miarę możności, nietylko historyą życia wsi polskiej, ale poniekąd i przewodnikiem po gospodarstwach krajowych.

Nakoniec prośba o nadsyłanie materyału ilustracyjnego. Pożądane są fotograficzne zdjęcia krajobrazów, rezydencyj wiejskich, chat i zagród włościańskich, charakterystycznych budowli, kościołów, typów i obrzędów ludowych, zabaw, robót polnych, żywego inwentarza, pasiek, lasów, scen myśliwskich i t. p. wraz z krótkiem objaśnieniem.

Kazimierz Laskowski.

Przesyłki i przekazy należy adresować: Wny Bolesław Schoen, Administracya „Wsi ilustrowanej“, ul. Nowowiejska 3 w Warszawie.

Nowe książki:

Tadeusz Grabowski: Juliusz Słowacki, jego żywot i dzieła, na tle współczesnej epoki. Tom pierwszy. Kraków 1909.

Kazimierz Przerwa Tetmajer: Maryna z Hrubego. (Na skalnem Podhalu.) Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1910.

Cezary Jellenta: Cypryan Norwid: Szkice syntezy. (Literatura i sztuka. Monografia T. VII.) Stanisławów A. Staucher i Sp.

M. Czerny: Niewolnicy ciała. Powieść. (Skonfiskowane w Królestwie Polskiem). Kraków. G. Gebethner i Spka.

Michał Sobeski: Przędziwo Arachny. Z pogranicza sztuki i filozofii. Kraków 1909. (Książnica naukowa i artystyczna.)

Ks. Fr. Nawarra: Historya kościołów Michałowskiego i Obiechowskiego. Kraków 1909.

Alfred St. Jwieński: Najwyższa droga. Powieść. Nakład W. Wiedigera. Warszawa-Kraków 1909.

Kuchnia jarska. Opracował Jan K. Czarnota z Kossowa. Nakład drugi rozszerzony. Lwów 1910. Nakład księgarni polskiej. (B. Połonieckiego.)

Sprawozdanie z XI. zjazdu P. P. S. Kraków 1909.

Stan. Przybyszewski: Dzień sądu. Synów ziemi część wtóra. Warszawa Gebethner i Wolff. 1909.

Rewindykacya polskiego arcydzieła.

Otrzymujemy pismo następujece:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Piszę te słowa, oczarowany urokiem wielkiego arcydzieła o jakie, według najgłębszego mego przekonania i wiary, od dziś dnia bogatsi jesteśmy. Piszę te słowa przed ołtarzem Michała Pachera w St. Wolfgang „przed największem dziełem Niemiec i Austryi“ przed „jednem z najwspanialszych dzieł, jakie ludzkość stworzyła“. Wszystko to, co niemieccy historycy sztuki o o mistrzowskiem arcydziele Pachera piszą, jest świętą prawdą, jestto w istocie zawrotne arcydzieło, jedno tylko jest nieprawdą i kłamstwem a mianowicie, jakoby ołtarz w St. Wolfgang był dziełem — Michała Pachera!!

Gdy kolega mój, Ludwik Stasiak, dowodził, że norymberskiego rzemieślnika Piotra Vischera stoją dziś Niemcy w Stwoszowskie pióra, sądziłem i ja, że prawda leży gdzieś w pośrodku między niemiecką aneksyą a windykującem zacietrzewieniem. Dziś widzę, że tak nie jest. Pojechałem do Schwaz, Insbruku, Salcburga, naocznie się przypatrzyłem, gdzieindziej zdam sprawę z badań moich nad siedmiu insbruckiemi arcydziełami, notorycznemi dziełami Stwosza.

Pojechałem wreszcie do St. Wolfgang i tu zobaczyłem rzecz niesłychaną. Oto szowinistyczna bezczelność dzieło nasze nam zabiera. Oto niemiecka kultura w polskie dzieło się stroi. — W St. Wolfgang to nie Pocher, to jest Stwosz, w każdym calu Stwosz, od pierwszego wrażania Stwosz i do analizy ostatniego szczegółu, ostatniego drobiazgu, Wit Stwosz. Na oryginale Wita Stwosza pomieszczono malowane skrzydła, wykonane przez malarza Pachera i zachłanny szowinizm całość przypisuje Pacherowi, czyni go drugorzędnego malarza niemieckiego, narodowym geniuszem. A cały blask, cały laur, cała jasność i wielkość, to własności naszego Stwosza.

Wywody i dowody historyczne, dotyczące tej sprawy, przedstawi kolega mój w osobnej rozprawie, znajdą się tam przepyszne niemieckie aforyzmy, brzmiące n. p., że jeżeli w ołtarzu malarza Pachera są genialne rzeźby, to musiał być ten malarz „zapewne“ i rzeźbiarzem; znajdą się tam daty, że zmarły w r. 1499. Pacher dostarcza ołtarz do kościoła, zbudowanego w r. 1504.

W naszych pismach ilustrowanych pojawią się przywiezione przez nas fotografie ołtarza w St. Wolfgang, tego dzieła, które — mówię to z zimnym namysłem — prześciga pod pewnemi względami krakowski ołtarz Maryacki. Dziś na razie dzielę się wiadomością z pańskiemi czytelnikami, szczęśliwy, że miałem czynny współudział w rewindykacyi wielkiego polskiego arcydzieła.

Racz Pan, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, przyjąć wyrazu wysokiego szacunku.

St. Wolfgang, 7 listopada 1909.

Wincenty Wodzinowski

Pośrednictwo Koła polskiego.

Ogólne położenie polityczne w Austryi polepszyło się nieco z powodu uzupełniających szczegółów posłuchania ministra Dulęby u cesarza, zakomunikowanych wczoraj na pełnem posiedzeniu Koła polskiego. Pomimo tego, z powodu odpornego stanowiska Związku niemieckiego wobec propozycyj rekonstrukcyi gabinetu, sytuacya nie przestała być bardzo poważną. Wprawdzie stronnictwa parlamentarne godzą się na zwołanie Izby poselskiej w przyszłym tygodniu, lecz mała jest nadzieja, czy obrady wolne będą od obstrukcyi.

Wyjście z sytuacyi tak długo będzie niemożliwe, jak długo Niemcy nie okażą gotowości do ustępstw na rzecz Unii słowiańskiej. Jeżeli bowiem komisya konstytucyjna jednogłośnie, a więc głosami przedstawicieli wszystkich stronnictw zastrzega się przeciw rządom na podstawie § 14, a równocześnie Unia słowiańska nie chce zaniechać obstrukcyi, dopóki gabinet Bienertha nie ulegnie rekonstrukcyi, — to jakże możliwy jest rząd parlamentarny, gdy Niemcy na rekonstrukcyę gabinetu, w duchu żądań Unii słowiańskiej, zgodzić się nie chcą?

Pozostaje stan „ex lex“, który nie jest w niczem, pod konstytucyjnym względem, lepszy od § 14, a jest po prostu źle zamaskowanym absolutyzmem.

W tych warunkach pośrednictwo Koła polskiego coraz mniej rokuje nadziei powodzenia. Nadziei tej nie stracono jeszcze pomimo tak niefortunnej konstelacyi.

Aerenthal i Izwolski.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 13 listopada.)

Wiedeń. Półurzędowy „Fremd. Blatt“ zamieszcza komunikat w sprawie aneksyi Bośni, wskazując na bezpośrednie zwrócenie się redaktora „Now. Wrem. do ministra Aerenthala.

Redaktor ów domagał się, aby hr. Aerenthal w prawdziwem wreszcie świetle przedstawił stosunki, jakie zaszły przed październikiem r. 1908 między Wiedniem a Petersburgiem.

Hr. Aerenthal odpowiedział z kurtoazyą i aczkolwiek zachował pewną rezerwę, odpowiednią do swego stanowiska, mimo to wskazał, że w delegacyach już stwierdził, iż w sprawie aneksyi nastąpiła wymiana zdań między gabinetem wiedeńskim a petersburskim.

Z drugiej strony Izwolski podnosił zawsze europejskie znaczenie aneksyi Bośni i Sandżaku.

„Fremdenblatt“ stwierdza, że temu Austro-Węgry nigdy nie zaprzeczały. Oficyalny organ Aerenthala prostuje następnie pewne ustępy mowy Izwolskiego, wygłoszonej w Dumie, stwierdzając, że niema potrzeby do prowadzenia dalszej dyskusyi w kwestyi, mającej dla Austryi znaczenie raczej historyczne, niż polityczne.

Nie mamy — pisze „Fr. Blatt“ — interesu w roztrząsaniu tej kwestyi. W sprawie podniesionej przez rosyjskich publicystów ogłoszenia dokumentów, dotyczących aneksyi, sądzimy, że należy to pozostawić rozstrzygnięciu gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 listopada.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął na posłuchaniu ministrów Aerenthala i Buriana.

Wiedeń. Arcyks. Józef przybywa tu w południe z Budapesztu i przyjęty będzie przez cesarza na posłuchaniu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przewodnictwo z wieku objął poseł Aleksy Pap. Wybór ten powitała opozycya burzliwemi protestami, ponieważ byli rzeczywiście posłowie od niego starsi.

Nie reagujęc na protesty, objął Pap przewodnictwo i przystąpił do zorganizowania biura. Wrzawa w Izbie przybrała takie rozmiary, że zarządzeń prezydenta wcale nie słyszano.

Po naradzie w kuloarach Izby między stronnictwami, zapowiedział prezydent następne posiedzenie Sejmu na dzień następny.

Dymisya poprzedniego prezydyum została przez Izbę przyjęta.

Zmiany w gabinecie Stołypina.

Petersburg. Według pogłosek, Stołypin zatrzymuje stanowisko prezesa rady ministrów, stanowisko zaś ministra spraw wewnętrznych ma objąć generał Kurłow.

W sprawie Krety.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Rosyjski ambasador Carykow konferował z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych w sprawie noty tureckiej o Krecie. Gabinet petersburski sądzi, że obecna chwila nie nadaje się do podniesienia sprawy kreteńskiej.

Paryż. Turecki ambasador Naum pasza wręczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi notę turecką w sprawie Krety. Należy uważać za pewne, że odpowiedź oficyalna nie nastąpi przed końcem bieżącego miesiąca. Jednakże mocarstwa opiekuńcze nie uważają obecnej chwili za stosowną do podjęcia kroków w sprawie Krety.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Interes polityczny skupia się obecnie koło mającej się rozpocząć drugiej sesyi parlamentu, a na czoło wysuwa się kwestya stronnictw. Mówią, że około 100 arabskich i albańskich posłów ma zamiar utworzyć osobne stronnictwo o zabarwieniu nacyonalistycznem. Założona już partya demokratyczna liczy dotąd 10 posłów.

Jako kandydaci na prezydenta Izby wymienieni są ze strony Młodoturków: przedewszystkiem ponownie Achmed Riza, a dalej kolejno Emrullah, Mustafa Arif, Hodia Assim, tudzież Lufti Fikri. Prezydenta senatu mianuje sułtan, który potwierdził na prezydenturze senatu ponownie Saida paszę, a wiceprezydentem zamianował Gazi Muktara paszę.

Budżet grecki.

Ateny. W przyszłym tygodniu przedłożony będzie Izbie deputowanych budżet wojskowy, wynoszący 20,800.000 franków. Izba ma ukończyć swe prace z końcem b. m.

Katastrofa na Jamajce.

Nowy Jork. W miejscowości Kingstown na Jamajce, nastąpiła niesłychana powódź. Ulice zalane, ruch kolejowy przerwany. Wiele osób utonęło.

Nowy Jork. W północnej Jamajce wszystkie mosty zniszczone. Z powodu usunięcia się gór tunele zostały zatarasowane.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dzisiaj było przerwane.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 listopada.

Przerwy w linii telefonicznej Kraków-Wiedeń trafiają się stale na przestrzeni Lundenburg-Wiedeń. — Na przestrzeni tej widocznie bardzo nieudolnie zbudowano linię telefoniczną i źle ją obsługują, kiedy ciągle się psuje. Czy na to niema rady?

Wczoraj i dzisiaj, dzięki nieudolnej, czy nieumiejętnej konstrukcyi tej linii, znowu mieliśmy przerwę w połączeniu telefonicznem z Wiedniem, skutkiem czego nie otrzymaliśmy informacyj telefonicznych z Wiednia.

Pożar. Dzisiaj o godz. 10 przed południem wybuchł pożar w barakach pionierów za rogatką warszawską, gdzie od rozpalonego pieca, zapaliły się belki. Przed przybyciem wezwanej straży pożarnej, ogień ugasili żołnierze.

Aresztowanie włamywaczy. Dzisiejszej nocy policyant aresztował jakiegoś młodego mężczyznę, który ukrył się we framudze nad bramą kamienicy l. 18 przy ulicy Poselskiej. Przy aresztowanym znaleziono trzy wytrychy, co świadczyło, że nieznajomy miał zamiar popełnić włamanie. W policyi, dokąd sprowadzono aresztowanego, okazało się, że jest to niejaki Ludwik Górski, rodem z Kalwaryi, niebezpieczny włamywacz, który niedawno opuścił mury Wiśnicza, gdzie siedział za kradzież trzy lata.

Również wczoraj aresztowała policya Marcyana Grząskę, 18-letniego praktykanta cukierniczego z Czyszowic (gub. Kielecka w Królestwie Polskiem), pod zarzutem szeregu włamań, jakich miał się dopuścić w ostatnich miesiącach. Między innemi Grząska miał popełnić większą kradzież w Zakopanem, gdzie jednemu z obywateli ukradł 300 kor., dalej miał się włamać do restauracyi kolejowej w Dębicy, w Czarnej Wsi pod Krakowem i do sklepu fryzyera Nowaka. Niektóre z tych kradzieży popełnił Grząska z niejakim Mieczysławem Ciepałą, którego również uwięziono, inne ze złodziejami Dąbrowskim i Konwentem, których rozprawa karna przed przysięgłymi w Krakowie toczyła się onegdaj.

Były prezydent miasta Warszawy przed sądem. Jak donosi „Russkoje Słowo“, komisya, wyznaczona przez generał-gubernatora warszawskiego, do zbadania warszawskiej panamy magistrackiej, ukończywszy badania, postanowiła wdrożyć śledztwo sądowe przeciwko występnym „działaczom“ magistrackim. Komisya ta stwierdziła, że między innymi w nadużyciach brał udział były prezydent miasta Warszawy Litwiński. Wobec tego, że były prezydent Litwinski, jako urzędnik czwartej klasy, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej inaczej, jak za zezwoleniem senatu, sprawa przeciwko niemu skierowaną została do senatu.

Nowa kradzież w Częstochowie. Z Częstochowy donoszą pod datą 12 b. m.

Nocy dzisiejszej niewiadomi sprawcy przez szybę skradli z cerkwi krzyż srebrny, oraz gotówkę około 20 rb. z biurka, od którego drzwi oderwali. Skarbonek nie mogli rozbić, więc je pognietli. Na ołtarzu poruszyli naczynie z komunią, lecz nie zabrali, poczem uciekli z cerkwi, po przystawionej do okna drabinie. Śledztwo twierdzi, że nie byli to doświadczeni złodzieje.

Podejrzani o świętokradztwo. Z Częstochowy donosi „Kuryer Warszawski“ pod datą 12 b. m.:

Nocy ubiegłej oraz dziś rano przywieziono do Warszawy z Częstochowy, Żyrardowa oraz innych miejscowości cztery osoby, co do których pada podejrzenie, iż mają one styczność ze spełnieniem świętokradztwa na Jasnej Górze. Aresztowani osadzeni są w więzieniu ratuszowem, nazwiska ich zaś oraz szczegóły, dotyczące poszlak, na których zasadzie nastąpiły aresztowania, władza śledcza trzymać będzie do czasu w tajemnicy.

Nadto donoszą z Częstochowy:

Energiczne poszukiwania sprawców świętokradztwa na Jasnej Górze prowadzone są bez przerwy. Nie ma prawie dnia jednego, aby nie aresztowano kilku osób, na które pada podejrzenie że mają pewną pośrednią łączność z tym zbrodniczym czynem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Rachela Weintraub
Joachim Begleiter
zaręczeni.
Tarnów Sambor

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·82. Renta majowa 94·75. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 660 —. Akcye węg. zakł. kred. 773·—. Akcye Anglobanku 307·—. Akcye Unionbanku 578·50. Akcye Bankvereinu 537·—. Akcye Länderbanku 485·—, Akcye kolei państwowych 744·—. Lombardy 126·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 725·50. Rima-Muranyi 664·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2610·—. Losy tureckie 215·25. Ruble 255·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 11 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 197·25.
Uposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 13 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·16 do 14·17; żyto na kwiecień 11·78 do 11·79; owies na kwiecień 10·22 do 10·23; kukurydza na maj 7·57 do 7·58; rzepak na sierpień 6·71 do 6·02; pszenica na październik 13·47 do 13·50.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda piękna.

Nowo otwarty magazyn pod firmą

FRANCISZEK MARTIN KRAKÓW, Rynek gł. l. 6. (Szara kamienica).

Poleca bieliznę damską i męską płócienną szyrtyngową i trykotową Dr Jaegera. — Ręczniki, chustki do nosa białe i kolorowe, pończochy, skarpetki wełniane, fil d'Ecosse jedwabne czarne i kolorowe. Płótna krajowe, szyrtyngi, dymki, Boa z piór, szale jedwabne, gazowe, halki klotowe, alpakowe, wełniane i jedwabne, wielki wybór żabotów dla pań, oraz krawatów dla panów, jakoteż kompletne wyprawy ślubne.
W niedziele i święta sklep zamknięty. 6973 7 10

Dyrektor
dla zakładu kąpielowego w Niemirowie, któryby prowadził też rachunkowość majątku, poszukiwany od 1 lutego 1910 r. Zgłoszenia pod adresem właściciela Krusenstern, p. Szczerzec k. Niemirowa. Nieuwzględnienia pozostaną bez odpowiedzi. 7398 1 3

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 3·50, Wojciechowski, Jarosław. 7399 1 10

Ogłoszenie.
Na mocy uchwały c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z dnia 18 października 1909. odbędzie się **dnia 15 b. m. o g. 11 przed południem** w Krakowie przy ul. Pawiej licytacya na 1 lokomobilę, oraz 1 młocarnię wraz z wszelkimi przyborami.
Bliższych informacyj udzieli: Biuro spedycyjne VORZIMMER i Ska, Kraków, Kolejowa 1. 7408

Panna
biegła w języku polskim i niemieckim poszukuje miejsca na cały dzień. Susi König, ulica Szlak 51, parter. 7382

Agronom
z kilkuletnią samodzielną praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia poste restante Kraków, okazicielowi karty na broń Nr 40093/148/08. 7380 1 3

Praktykant
władający językiem polskim i niemieckim znajdzie zaraz umieszczenie w biurze spedycyjnem w Krakowie — ul. Kolejowa 1. 7409

Zastępcy prowizyjni
do sprzedaży ubrań do pracy potrzebni. Pierwszy i jedyny Zakład do wyrobu hyg. ubrań dla wszelkich zawodów, Antoni Schwarz, Praga, II., Nekasanka 4. 7374

Służącego
przyjmie zaraz skład **Linoleum, Rynek gł. 10.** 7394 1 2

Okazya Dubeltówka marki pierwszorzędnej do sprzedania. — Wiadomość: Ul. św. Jana 2. Fryzyer. 7412 1 2

Merańskie gatunki:
Jabłka, gruszki, pomarańcze Jaffa kosz 5 kg. I sorta 4 kor., II sorta 3 kor., sztetyny kompotowe kor. 2·50 z opakowaniem wysyła **Owocarnia Krajowa, Lwów,** Pańska 11. Codziennie świeże kalafiory. 7278 3 20



Broń jednolufowa począwszy od 26 K, dwulufowa od 35 K, broń flobertowa 8·50 K. pistolety od 2 K, rewolwery od 5 K. Naprawia tanio. Ilustr. cennik opłacony. — F. Dušek, parowa fabryka broni, Opočno przy kolei państw. Nr. 424. Czechy. 7279 2 0

W Wadowicach
przy ul. Gimnazyalnej Nr 518 willa z gruntem budowlanym do sprzedania. 7282 3 5

Słuchacz farmacyi
dobrze polecony, poszukuje sustentacyi, oraz przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia każdego czasu: T. Bogdany, Zwierzyniec 51 (przez Kraków) 7292 3 6

Nowo otworzony
MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH MARYI TEITELBAUM
przy ul. Miodowej 9, 7301 3 4
poleca modele paryskie i wiedeńskie w wielkim wyborze, po bardzo przystępnych cenach.

Do tamborowania
i haftowania maszynowo i ręcznie, aplikowanie, oraz siutasiem, sznurkiem i innemi ściegami, przyjmuje **Zakład haftów Ignacego Grünbauma, Dietlowska 67.** 7296 2 5

Panna
zdolna, eleganckiej powierzchowności, izrael., potrzebna do sprzedaży w sklepie jubilersko-galanteryjnym, zgłoszenia Grodzka 44, II piętro. 7148 5 5

Schamroth i Kohn
Biuro spedycyjne
Kraków, Kolejowa 6. - Telefon 839.
Przedsiębiorstwo międzynarodowych transportów. — Specyalny dział zbiorowych przesyłek Wiedeń-Kraków. 7346 2 3

Farby wodne
do celów szkolnych — w guziczkach, tubach, tafelkach i muszelkach.
Werniksy, papiery i przybory do malowania akwarelą.
Kompletne kasetki z farbami wodnemi.
Farby pastelowe Lefranc'a, oraz papiery, płótna i werniksy do tychże malowań.
Farby olejne do robót artystycznych, farby olejne dekoracyjne do studyów.
Płótna, papiery, kartony i deszczółki gruntowane, do malowania olejnego.
Pendzle, palety, sztalugi, manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych.
Praktycznie zestawione
Kasetki do malowania olejnego.
Farby i przyrządy do malowania na porcelanie, aksamicie, terakocie, drzewie i gobelinie.

Perfumy i mydła toaletowe
krajowe, francuskie i angielskie.
Woda kolońska, krajowa i prawdziwa.
Pudry do twarzy i włosów, krajowe, francuskie i angielskie.
HAYA pudry i mydła dla dzieci.
Mydła i wody kolońskie fabryki „TLEN".
Woda do ust dra Cybulskiego.
Proszek i pasta „Wawelin" do zębów — aptekarza Bartmańskiego.
MYDŁA VIOLETTES DE NICE „Nro 810", 1 karton 3 szt. Koron 2·—.
Mydła do golenia.
Aparaty „Gillet" i „Autostrop" do golenia.

Przyrządy gimnastyczne
do uzyskania nadzwyczajnej siły przez regularne ćwiczenia
Systemy: Whitely, Sandow, Ideal i Autogymnast dla mężczyzn i kobiet.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne, przyrządy lekarskie, papier klozetowy.

SCHAMPO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.
ABARID przeciw zmarszczkom.
Rogóżki szczotkowe, kokosowe i żelazne.
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie

7075 1 0 Polecają
REIM I SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK 37.

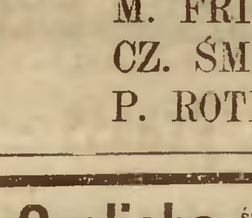
Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Rangalla Cejlon Tea"
pod własną marką ochronną „Palma" importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote	Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote
koron 1·40 za 125 gramów.	koron 1·20 za 125 gramów.
koron 0·75 za 62½ „	koron 0·65 za 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie import do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca
Antoni Hawełka w Krakowie
c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.
7025 4 13

Zawiadomienie.
Podpisani zawiadamiają Szan. Publiczność, że z dniem dzisiejszym sprzedają
Naftę najlepszą 1 litr po 20 hal.
G. DEKORDE, Szewska 3.
Dr S. OLSZEWSKI i Sp., Bracka 9.
J. ERKER, Szewska 3.
R. DITMAR, plac WW. Świętych.
E. TARNAWSKA, Sławkowska 15.
E. KORZENIOWSKI, Floryańska 22.
M. KREISLER, Grodzka 31.
J. GODZICKI, Mały Rynek.
M. BIEDROŃ, Zwierzyniecka 22.
M. FRIEDLICH, Szczepańska 2.
CZ. ŚMIECHOWSKI, Mały Rynek.
P. ROTHBLUM, Krzywa 13. 7407 1 2

Grolicha świeżo ulepszone ołowiu nie zawierające **mleko do włosów**



nadaje posiwiałym włosom głowy i brody ciemną, młodocianą barwę. Skutek jest wprost zdumiewający! Rude jasne włosy otrzymują ciemne, trwałe zabarwienie. Grolicha mleko do włosów nie puszcza i jest nieszkodliwe. Sposób użycia jest nadzwyczaj prosty i wystarcza do tego szczoteczka.
Cena wielkiej flaszeczki . . . . 4 kor.
Cena małej flaszeczki . . . . 2 kor. 2394 2 4
Dostać można wprost od **Jana Grolicha,** „Pod Białym Aniołem", Berno (Mor.).
Skład główny w Krakowie: Apteka WIKTORA REDYKA.

GŁOS POLSKI
Tygodnik narodowy dla Podola wychodzi w Tarnopolu.
Prenumerata kwartalna 2 K.
Rok założenia 1904.
Jedyne pismo polskie na Podolu galicyjskiem. 6694 5 10

Znak fabryczny: Rycerz w żelaznej zbroi.



Najlepszy środek prędko schnący i dający piękny, trwały połysk, jest
LAKIER z „Rycerzem" DO PODŁÓG
schodów i sprzętów domowych, z fabryki Braci Eisenstädter w Wiedniu, gotowy do użytku we wszystkich kolorach — do nabycia wyłącznie w składzie farb i perfumeryi „pod złotą gwiazdą"
L. Weindling, Kraków
ul. Grodzka L. 26. Dom WP. Suskiego. Telefon Nr 996.
Codziennie wysyłki pocztowe. 5337 5 0

Pokój duży
frontowy o 2 oknach, z oświetl. elektr. i przedpokój, nadający się na biuro, interes, lub t. p. zaraz do wynajęcia, Grodzka 44, II piętro. 7147 5 5

Droguista
przyjmie posadę. **„Droguista rutynowany"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7276 2 3

Koncypient
z egzaminem adwokackim, mogący samodzielnie prowadzić kancelaryę w mieście, będącem siedzibą sądu obwodowego, zechce zgłosić ofertę pod **„7"** poste restante **Przemyśl.** Pierwszeństwo mają kandydaci, którym do otwarcia własnej kancelaryi brak przynajmniej półtora roku. 7338 2 2

Do sprzedania
meble i inne sprzęty. Krowoderska 52. 7386 2 3

-- Ziemniaków stołowych ----
smacznych, zdrowych, dostarcza do piwnic
Marceli DUTKIEWICZ
Kraków, Rynek, Linia A-B.
7371 3 5

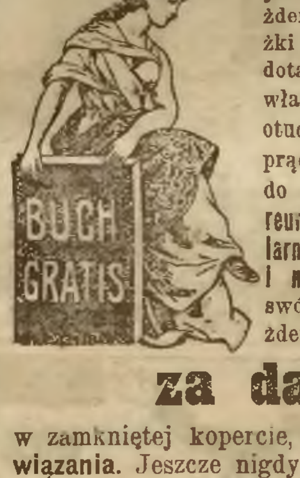
Poszukuję lokalu
na sklepik towarów mięszanych wraz z mieszkaniem. Z. J. 500 poste restante Kraków. 7381 2 2

Realność
dom 2-piętrowy na przedmieściu, dający 10% czystego dochodu, do sprzedania. Wiadomość: Wilhelm Perlroth, fryzyer, Kraków, ul. św. Jana l. 2, (róg linii A-B). 7320 2 3

Ceny wyjątkowe!
— — Zażądać czemprędzej naszego — — —
Ilustr. wspaniałego katalogu gwiazdkowego
jakoteż **zbioru próbek okolicznościowych --**
gdyż nasze **zapasy towarów, których cena została nadzwyczaj zniżona i nasze osobliwe artykuły gwiazdkowe** bardzo szybko zostają wysprzedane.
— — **Przesyłka zupełnie bez kosztów.** — —
Grand Magasin „Au prix fixe"
Wiedeń, I., Graben 15 6.
Kammer & Schlesinger. 7362 1 3 Wejście: Habsburgergasse 1.

10.000 BUDZIKÓW ZA DARMO!
jako premium gwiazdkowe!
każdy, kto zamówi mój wspaniały złoty zegarek „Plaqué" dla mężczyzn lub pań, podwójnie kryty, wnętrze kotwicowe, wraz ze stosownym do tego eleg. łańcuszkiem, za cenę 18 K, lub z mego obficie ilustr. katalogu przedmiotów na podarki wybierze towaru za powyższą kwotę, otrzyma dobrze idący modny budzik zupełnie za darmo, jeżeli zamówienie nastąpi przed 20 grudnia. Do każdego zegarka dostarcza się pisemne 3-letnie poręczenie. Zamówienie najszybciej uskutecznić przekazem, lub za zaliczką o 70 h. więcej.
Uhren-Exporthaus, Königsberg Nr 18 (Węgry). 7404

Prawdziwym skarbem domowym



jest nasza „książka za darmo", którą ofiarujemy każdemu cierpiącemu człowiekowi. Z tej zajmującej książki wielu ludzi, którzy może swe cierpienie uważali dotąd za nieuleczalne, ponieważ z pewnością na niewłaściwej drodze szukali odzyskania zdrowia, znajdzie otuchę i uleczenie. Elektryczność atoli, zwłaszcza stały prąd galwaniczny, jest najskuteczniejszym środkiem do zwalczania ogólnego osłabienia nerwowego, dolegliwości reumatycznych, neurastenii, bólu głowy, bezsenności, nieregularnego wypróżnienia, porażeń, osłabień wszelkiego rodzaju i najrozmaitszych chorób kobiecych itd. — Opisaliśmy swój sposób leczenia w zajmującej broszurce i każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy
za darmo, opłaconą
w zamkniętej kopercie, swą broszurę, nie nakładając żadnego zobowiązania. Jeszcze nigdy w Austryi nie ofiarowano zupełnie za darmo tak pouczającej, cennej książki. 7418
Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:
Wyciąć
Do 13/11 1909.
Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.
Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.
Nazwisko: ....
Adres: ....

Uczeń z siódmej klasy gimnazyalnej — poszukuje lekcyi. „A. L. p. rest. Kraków. 7184 4 4

Zupełnie dobre
meble do sypialni natychmiast do sprzedania, Wiadomość 2 do 5 po poł. Zielona 11, II piętro. drzwi 10, na prawo. 7364 3 3

Potrzebna Dama z kapitałem 10.000 kor. do fabryki chemicznej. Gwarantujemy 1000 kor. rocznej pensyi i 10% od czystego zysku. Dozór osobisty wymagany, fachowych wiadomości nie trzeba. — Kraków, fach pocztowy Nr 149. 7332 3 10

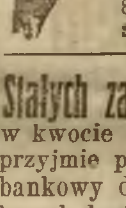
Piszę na maszynie i pomnażą
w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** — **Helena Frydowa,** Łobzowska 12, II piętro. Przyjmuje od 9—3. 7156 6 10

Potrzebna panna znająca się na kuchni i krawieczyźnie. Zgłoszenia: **A.** poste restante **Myślenice.** 7383 2 3

Posada
dobrze poleconego **magistra farmacyi,** władającego językiem polskim i niemieckim, w aptece M. Beschlossa w Białej do obsadzenia **(Kasa płac).** 7283 3 3

Nigdzie, tylko u nas
6 wstążek do maszyn do pisania w najlepszym gatunku kosztuje **tylko** 12 kor. Sztuka kor. 2·50. Polecamy także kalki, farby (tuba tylko 2 kor.). Adresować: Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16. 7161 2 3

Meran
pensyonat „Mignon" - przedtem M. Dobrowolskiej
poleca słoneczne pokoje z balkonem, w miejscu spokojnem, z południowem światłem, dobrą kuchnią w cenach umiarkowanych. Na żądanie wysyła prospekta w języku polskim.
7116 3 3 E. Kweton, właściciel.



Szlachetne kanarki
Zatoczki
pięknie w głębokim tonie śpiewaki, począwszy od 6 m., 3 sztuki 20 m., opłatnie wraz z opak. za zaliczką. 8 dni próby. Cennik opł. ad **Janson, Barbis, Harc.** 7252 2 4

Stałych zastępców za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 K, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Szczęście życia"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7260 3 6

Pożyczki
jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu we Lwowie,** Kopernika 28. 7170 5 14

Potrzebny jest kierownik
do zarządu w większem przedsiębiorstwie. Znajomość prowadzenia ksiąg, oraz korespondencyi polsko-niemieckiej wymagana. Ubiegać się mogą o posadę tylko rutynowani kupcy. Kaucya wymagana Kor 1000. Oferty nadsyłać pod **Z. R.** poste restante **Kraków.** 7302 3 3

Grzyby suszone
tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 7141 3 10

L. 5581/09. 7402 1 3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **rachmistrza kontrolora kasy** przy tut. Magistracie z płacą roczną w kwocie 1200 K. z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości powyższej płacy rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do **dnia 26 listopada 1909 r.**

Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:
1. metrykę chrztu,
2. opis przebiegu życia,
3. dowód kwalifikacyi wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891. Dz. u. kr. Nr. 67,
4. świadectwo zdrowia i moralności.

O powyższą posadę mogą się ubiegać także emeryci, mający wymaganą kwalifikacyę.

Krosno, dnia 10 listopada 1909 r.
Burmistrz
Dr F. Czajkowski.



Willa z ogrodem

bardzo dobrze zbudowana, z obszernem mieszkaniem i wszelkiemi wygodami jest w Nowym Sączu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod 7113 1 5. 7113 4 5

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu‘** Węgry. 7109 9 20

Pierwsze Towarzystwo ubezpieczeń

dla służby wojskowej pod protektoratem Jego c. k. Mości Arcyksięcia Józefa, przy ul. Kolejowej l. 6, poszukuje zdolnych **agentów.** Warunki korzystne. 7102 4 6

! Rydzyki !

marynowane. w najlepszej jakości K 5 do K 6·—
kiszone, „ „ 4 „ „ 4·50
powidła śliwkowe „ „ 4·40
kompot brusnicowy „ „ 6·—
jabłka słodowe „ „ 3·20
wszystko za 5-cio kilową posyłkę franko pocztą Grzybki suszone prawdziwe Karpackie K 6·50 do K 7·50 za kilo loko tu wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wysyłkowy produktów krajowych Kosów obok Kołomyi. 7084 6 6



Tanie, czeskie PIERZE!

5 kg. świeżo dartych K 9·60, lepszych 12 K, białych, miękich jak puch dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.
Benedikt Sachsel, Lobes Nr 274, bei Pilsen, (Böhmen). 7087 2 6

Od 300 do 500 koron ------ miesięcznie

zarobią osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie w państwie austryackiem dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagana. Premie obligacyjne i spłaty tychże są o wiele tańsze, niż w innych firmach bankowych, przez co są pokupniejsze. Każdy agent dostanie osobno gratyfikacyę. Zapytania listowne w polskim języku. G. Braun, Budapeszt V. Bela u. 4. 7037 3 4

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 oobitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 5805 11 13

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. **Wspaniałe nowe zdjęcia polskie.** Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt. Naprawy we własnej pracowni.

:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::
Kraków, Szewska L. 10. 6811 8 17 **Telefon 305.**



Żądajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie.
Ceny niskie.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 91 45 0

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 66 80

Poszukujemy obrotnego, handlowo wyrobionego

urzędnika

obeznanego w zawodzie szynkarskim i umiejącego się obchodzić z piwem w wyszynkach, do odwiedzania odbiorców browarnianych. Szczegółowe oferty z podaniem wymagań i referencyi pod **L. 257** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 7209 2 2



Wiele pieniędzy!!

Proszę spróbować

można zaoszczędzić, kupując wprost od tkaczy. 6 prześcieradeł bez szwu 120/200 cm. I pł. 14.20 K 6 prześcieradeł, takich samych, 150/230 16·60 K 23 metry weby Venus, szczególnie dobrej jakości, 13 K. 20 metrów płótna rumburskiego, mocnego, I. wyrobu, 10 K. 40 metrów tego samego płytna 20 K. 30 metrów resztek zefiru, dymki, flaneli, druku niebieskiego, długości 3—12 metr., 15 K. 6628 5 20
Wysyłka za zaliczką.

Józef Strihafka, tkalnia, Cerveny Kostelec, Czechy.
Do każdej przesyłki dołączam obf. wybór próbek.

Stolarzy meblowych

potrzeba zaraz. Ul. Grzegórzecka 18. 7365 2 2

Droguista rutynowany

władający biegle językiem polskim i niemieckim, pożądany ruski, otrzyma natychmiast posadę **w droguery M. Doskowskiego w Przemyślu.** 7353 2 3

Zakład kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej w Krakowie, róg linii A-B, ul. św. Jana 2, I p.

poleca 1284 39 0

Meble stylowe, nowe i antyczne.

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, flanelki i barchany. 7038 3 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Dwunasty tysiąc! 7377 Nowe wydanie na r. 1910.

MAPA GALICYI

rysowana przez **A. HERRICHA**, na nowo przejrzana, poprawiona i uzupełniona przez inż. **J. Spetta**, st. kom. budowy kolei państw, w formacie 70×109 cm. w skali 1 : 600.000 z podziałem administracyjnym na powiaty. **Czwarte z rzędu to wydanie** jedynej, podręcznej, polskiej Mapy Galicyi obejmuje już **dwunasty tysiąc** ogólnego nakładu. Świadczy to dostatecznie o rozpowszechnieniu, jakie wzorowe to wydawnictwo, dzięki wybitnym swym zaletom, uzdalniającym je do powszechnego użytku, zdobyło w ciągu lat zaledwie ośmiu. Rozchodząc się stale w tysiącu przeszło egzemplarzy rocznie, stała się Mapa Galicyi niezbędną kartą oryentacyjną dla obcych, podróżujących, przejezdnych i wszystkich mieszkańców kraju, mających jakiekolwiek stosunki na prowincyi. W każdym po kolei nakładzie na nowo poprawiana i uzupełniana, osiągnęła obecnie możliwy stopień dokładności i ścisłości. W niniejszem czwartem wydaniu uwzględniono wszystkie świeżo otwarte i projektowane linie kolejowe, tudzież ujednostajniono w sieci komunikacyjnej znaki dróg państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych. Szkołom, urzędom, biurom, adwokatom, lekarzom etc. posyłamy Mapę Galicyi na życzenie do obejrzenia i przyjmujemy ją napowrót, jeśli się okaże niedpowiednią. Należytość można przesłać przekazem lub znaczkami poczt. **Cena tej dużej mapy, złożonej w wygodnym formacie ósemki kor. 3, naklejonej na płótnie w formacie ósemki lub jako mapa ścienna na kołkach kor. 5.**
NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

GOSPODYNIE!

Najlepszym delikatesem jest:

Galaretka owocowa — 1 pudełeczko dla 6—8 osób **40** halerzy.
Omletyna — zamiast drogich jaj do wszelkich legumin **16** halerzy.

Do nabycia w lepszych handlach! 7361 2 8

Fabryka: OTTO DUSCHNER — PRAGA, BREDAUERGASSE Nr 12.

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi, pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

Wszystkie gatunki Atramentów

Iskra

Pasta do obuwia

7254 2 10

Podziękowanie.

Przez lat kilka cierpiałam na wyprysk skórny na twarzy, którego mimo wysiłków wielu P. p. lekarzy i prof. specyalistów usunąć nie było można. Choroba była tak uporczywą, że jeden z Pp. specyalistów pożegnał mię słowami: **„Chciałbym widzieć tego, kto panią wyleczy“.** 7368

Obecnie wyleczona zupełnie, **a pomna powyższych słów,** składam tą drogą moje najserdeczniejsze podziękowanie **Wielm. Panu Dr. L. Lustrowi, specyaliście lekarskiej kosmetyki w Krakowie, ul. Floryańska l. 37,** — za poniesione trudy i zabiegi w czasie leczenia, które takim wspaniałym sukresem uwieńczone zostało, i kreśle się z winnym szacunkiem

Marya Hecht.

Kraków, 10 listopada 1909.

Panienka z ukończonemi kursami handlowemi, buchalteryą, korespondencyą, ładuem pismem, biegła stenografka, pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek biurowej posady. Zgłoszenia: **„Adwokat“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inserat. 7411 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

25 119 0

Realność wiejska 7 kilometrów od Krakowa, 20 morgów obszaru, młyn i mieszkanie, pole orne, ogrody, zabudowania gospodarcze, od 1 stycznia 1910 r. do wydzierżawienia.

Wiadomości udziela K. Rybczyńska, Kraków, ul. Dominikańska l. 3, I p., od godziny 11 do 2. 7410 1 6

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 5561 249 0

najlepsze instrumenty firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla Pań i Panów

The Berlitz School

Kraków, ulica Floryańska 25.

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdym czasie, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczynają się nowe **zbiorowe kursa** języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Nadto dnia 15 listopada b. r. rozpoczną się dalsze **zbiorowe wieczorne lekcye jęz. francuskiego, niemieckiego i angielskiego** za opłatą **zniżoną,** która wynosić będzie 16 K za kurs czteromiesięczny. 7370 3 5

Młoda osoba

umiejąca krawieczyznę, którą prowadziła samodzielnie, znająca się także na białym szyciu, poszukuje stałego zajęcia. Zgłoszenia pod **Wawel 222** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu. 7350 3 3

Inspektora

dla zachodniej Galicyi, zamieszkałego w Krakowie, w celu pozyskania ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków, poszukuje poważne austr. Towarzystwo Ubezpieczeń, operujące od szeregu lat w Galicyi.

Warunki: stała płaca i wysoka prowizya, ewent. inkaso za złożeniem kaucyi.

Reflektanci zawodowi, którzy wykazać mogą swe uzdolnienie, mają pierwszeństwo.

Oferty szczegółowe z podaniem wieku i życiorysu pod napisem **„Inspektor asekuracyjny“** poste restante **Lwów.** 7359 1 2



ABOVE ALL

THE Barry Shoe

OBUWIE oryginalne amerykańskie

z najlepszych firm

Męskie: Hanan & Son, New-York, The Barry Shoe, Brockton Arnold, King Quality Boston.

Damskie: Hanan & Son, New-York, The Aborn Shoe.

Dla młodzieży: Thoyer Shoe Boston. Do polowania i nieprzemakalne: Hanan i Barry.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 7389 1 4

Młody kantorzysta

z W. ks. Poznańskiego, zatr. obecnie w fabryce papy i asfaltu w Galicyi, poszukuje odp. posady. Zna język niem. i polski, stenografię niemiecką. pisze na maszynach. Ładne pismo. — Zgłoszenia **17—09** poste restante **Oświęcim dworzec.** 7397 1 0

Bazar krakowski z obuwiem

poleca w wielkim wyborze

KALOSZE

Kraków, Szewska 2.

7414 1 5 **F. Łodziński.**

Interes w Zakopanem

do zrobienia dla osoby mieszkającej stale w Zakopanem, posiadającej mleczarnię, cukiernię, restauracyę lub pensyonat. — Wiadomości udzieli **Zakład „Lakfol“, Kraków** Podwale 5 7401 1 2

Koncypient z prawem substytucyi poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej. Doktor J. poste restante Tarnopol. 7334 3 3

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje z balkonem, kuchnią, przedpokojem na 1 piętrze, w Półwsiu Zwierzynie ul. Borelowskiego 20. Tamże 30-letnie 2 kaktusy do sprzedania. 7235 3 3



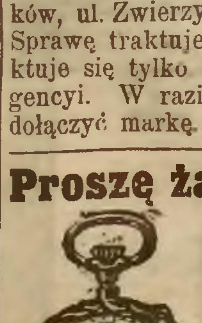
Obuwie amerykańskie Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

Paltoty i peleryny jesienne — polecają w wielkim wyborze

7212 1 4

Małżeństwo. Osoby, które pragną nawiązać stosunki matrymonialne, znajdą sposobność, zgłaszając się pod adresem p. Matulowej. Kraków, ul. Zwierzyniecka 8, II p., drzwi 5. Sprawę traktuje się poważnie, a reflektuje się tylko na osoby ze sfer inteligencyi. W razie odpowiedzi pisemnej dołączyć markę. 7395 1 3

Proszę żądać darmo !!



mego bogato ilustr. katalogu znakomitych zegarków, wyrobów złotych i srebrnych po cenach zdumiewająco tanich.

Genewskie zegarki

niklowe . . . . od K 3

srebrne . . . . „ „ 7

14 kar. złote . . „ „ 20

Ryzyka niema. — Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 7405 1 0

Dom eksportowy firmy polskiej **A. WEISBERG,** Wiedeń II., Untere Donaustr. 23/III. Korespondencya polska.

Błędne przekonanie.

Jest rozpowszechnionem, ale zupełnie błędnem twierdzenie, że mycie głowy włosom a szczególniej skórze na głowie jest szkodliwe. Ale przecież należy raz na zawsze sprawę tę wyjaśnić, że skóra na głowie zupełnie nie różni się od skóry pokrywającej resztę ciała. Jest bowiem tego samego pochodzenia, tej samej budowy, posiada te same funkcye, jak skóra twarzy lub rąk i nie ma rzeczywiście żadnego powodu, dla któregoby nie miano skóry na głowie odpowiednio zmywać, podobnie jak się to czyni z resztą ciała, owszem wymaga czyszczenia tem bardziej, że na niej, przedewszystkiem wskutek owłosienia chciwie chłonącego pył, wszystkie nieczystości o wiele silniej tkwią, a następnie wszystkie wydzieliny gruczołów łojowych i potnych, które z innych części skóry na ciele zmywane zostają, pod pokryciem włosów, gdzie zwykle zmywane nie bywają, z czasem tak wielka ilość ich się gromadzi, że tworzą całą warstwę tłuszczu. Przez utworzenie się takiej warstwy na głowie zostaje działanie skóry tak dalece upośledzone, że ta nie może wystarczającego materyału odżywczego włosom dostarczać, tak, że włosy stają się coraz cieńsze i słabsze, coraz to więcej łamliwe, aż wreszcie cebulka włosa traci wogóle zupełnie zdolność wytworzenia nowej łodygi na miejsce wypadniętego włosa.



Tak powstaje **stopniowo wyjałowienie podłoża włosów,** nie dające się niczem usunąć, chyba że się jeszcze póki czas zastanowi nad konsekwentnem i celowem pielęgnowaniem włosów.

A takie właśnie pielęgnowanie włosów musi polegać na bezwzględnem oczyszczeniu, usunieciu wydzielin skóry, na dokładnem wytępieniu bakteryi chorobotwórczych, które się tamże zagnieździły i porost włosów zniszczyć mogą i na lekkim zadrażnieniu czynności skóry.



Prawie że jako wyjątkowy środek stosowano od najdawniejszych czasów, smołę, której używanie dzisiaj nawet wrażliwym osobom o delikatnej skórze w ten sposób umożliwiono, że odebrano jej patentowanem działaniem uszlachetniającem nieprzyjemną woń i szkodliwe drażniące działanie. Z tego wytworzono bezwonny Pixavon, który uważać można za prawdziwie idealny preparat do pielęgnowania włosów.

Pixavon pieni się wspaniale i bardzo łatwo spłukuje się z włosów. Regularne pielęgnowanie włosów Pixavonem jest bezprzecznie najlepszym sposobem do wzmocnienia skóry na głowie i pobudzenia porostu włosów.

Pixavon otrzymywany bywa jasny (bezbarwny) i ciemny. Ostatnimi czasy, szczególnie wziętym bywa Pixavon jasny (bezbarwny), któremu szczególniejsze traktowanie smoły odebrało ciemny barwik. Specyficzne działanie smoły jest w obydwu preparatach, tak w jasnym jak i ciemnym, identyczne.

Cena za flakon Pixavonu (jasnego lub ciemnego) K 2·50 7329

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

4255 40 0

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS“** Z WATĄ „SALVESOL“.

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“.

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 4274 6 7

Forman przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 7396 1 13

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Mohl Aleks. ks. **Potwarz czy nieporozumienie?** Odpowiedź autorowi dzieła „La chiesa russa“	1·60
Nawarra F. ks. **Historya kościołów Michałowskiego i Obiechowskiego.**	4·—
Orzeszkowa E. **Bracia.**	—·45
— **Światło w ruinach.**	—·20
Przybyszewski St. **Dzień sądu** (Synów ziemi Cz. II)	3·—
Sprawa św. Stanisława. Dyskusya zapoczątkowana przez Redakcyę Przeglądu powszechnego przy współudziale Drów: Krotowskiego, W. Kętrzyńskiego, W. Czermaka, A. Prochaski, A. Miodońskiego, St. Smolki.	1·60
Tacyt P. K. **Dzieje,** tłum. Wład. Okęcki. Wyd. 3-cie.	5·20
Turowski St. dr. **Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego poezya** na tle współczesnem.	2·—
Urbanowska Z. **W marmurowej górze.**	—·32
Warcholik St. **Śląsk cieszyński i jego odrodzenie,** z rycinami.	—·50
Warnkówna Jadw. **Wśród skogów Szwecyi i fiordów Norwegii.**	4·—
Zdziechowski Kaz. **Łuna,** powieść współczesna. 2 tomy.	6·—
Zmorski Rom. **Baśń o sobotniej górze.**	—·16

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6814 4 4

Firma odznaczona setkami listów pochwalnych od P. T. Klienteli.

Franciszek Holub

Pracownia sukien i konfekcyi damskich

Kraków — Floryańska 6.

Wykonuje toalety wizytowe, wieczorkowe, ślubne — biuzy, halki itp. z materyi własnych i dostarczonych — gust paryski — odrobienie artystyczne.

Specyalne **kostyumy — wierzchy do futer — żakiety futrzane.**

Kostyumy do polowania, okrycia do teatru od najskromniejszych do najwspanialszych. — Ceny niskie. — Proszę się przekonać, niema przymusu zamówienia.

Według nadesłanego stanika z prowincyi, wykona każde zamówienie bez zarzutu i na czas oznaczony. — Próbki wysyłam opłacone. 7323 2 7

Uwaga: Dla Pań uczęszczających do szkół ceny niższe.

G. DEKORDE

KRAKÓW — UL. SZEWSKA 2.

Litr nafty salonowej 20 hal.

7369 2 2

7113 1 104

Zakład krawiecki

MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24

Poleca wielki wybór materyałów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się **według najnowszej mody.**

Wykończenie artystyczne.

GRAFA

SŁYNNE KOSTKI WOŁOWE po **6** halerzy.

Zaproszenie.

Niżej podpisana firma urządza

wystawy swoich produktów

w poniedziałek dnia 15 listopada w handlu WPana

D. Bachnera w Podgórzu, ul. Lwowska 13

we wtorek dnia 16 listopada w handlu Wpana

H. Scheuera w Podgórzu, gmach magistratu

we środę dnia 17 listopada w handlu Wpana

B. Sonnenscheina w Podgórzu, ul. Lwowska 16

we czwartek dnia 18 listopada w handlu Wpana

Maurycego Nassa, Dębniki, ul. Pocztowa 3

w piątek dnia 19 listopada w handlu Wpana

Marka Bąka w Krakowie, ul. Tenczyńska 2

w sobotę dnia 20 listopada w handlu Wpana

Józefa Kurdziela w Krakowie, ul. Topolowa 8.

Szanowne gospodynie powinny korzystać z nadarzającej się sposobności i jak najliczniej zwiedzać naszą wystawę celem zapoznania się z naszemi znakomitemi wyrobami.

7385 **GRAF Tow. z ogr. poręką, Wiedeń V.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.